Rok XII. Nr. 321 (3566) Wilno, Piątek 22 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Powszechny strajk w Egipcie

Walka demonstrantów z policją. — Liczne areszty

LONDYN. (Pat). Z Kairu donoszą, że na dzień dzisiejszy ogłoszony został strajk powszechny na znak żałoby po ofiarach niedawnych zaburzeń. Nie przypuszczają jednak, aby strajk ten był istotnie powszechnym. Strajkować będą zapewne zawody wyzwolone, gazety, piekarze, a może również i sklepy tubylców. Natomiast nie jest spodziewane, aby strajk objął zakłady użyteczności publicznej.

Strajk forsowany jest przez studentów. Minister spraw wewnętrznych rządu egipskiego ogłosił komunikat, w którym ostrzega strajkujących przed jakiemikolwiek demonstracjami, które nie są dozwolone i będą rozpraszane nawet przy użyciu siły.

Prawdopodobnie główniejsze miasta prowincjonalne pójdą za przykładem Kairu i przeprowadzą strajk częściowy. Nacjonaliści egipscy wezwali społeczeństwo również do bojkotowania odbywających się w dniu dzisiejszym manewrów morskich floty brytyjskiej w Aleksandrji. Wezwanie nacjonalistów określa te manewry, jako „obrazę uczuć narodowych w obecnej chwili żałoby narodowej“. Członkowie gabinetu egipskiego przyjęli jednak zaproszenia wzięcia udziału w manewrach i będą oficjalnie podejmowani na pokładzie statku admiralskiego floty brytyjskiej „Królowa Elżbieta“.

ZAMYKANIE SKLEPÓW.

KAIR. (Pat). Liczne sklepy, należące do Egipcjan, które początkowo nie przystąpiły do strajku, zmuszone były przez tłum do zamknięcia. Podniecenie w mieście wzrasta. Związki studenckie uchwaliły rezolucję, która zawiera następujące 3 punkty: 1) rozpoczęcie zbiórki publicznej dla rodzin zabitych studentów oraz na cele wysłania delegacji do Ligi Narodów, 2) wezwanie wszystkich przywódców partyjnych do zjednoczenia się we wspólnym froncie przeciwko mieszaniu się Wielkiej Brytanji do zagadnień polityki wewnętrznej i 3) protest przeciwko zachowaniu się rządu egipskiego.

„DZIEŃ ŻAŁOBY“.

KAIR. (Pat). Dzisiejszy „Dzień żałoby“, zorganizowany przez nacjonalistów celem zaprotestowania przeciwko polityce Nessim Paszy, oraz stanowisku rządu Wielkiej Brytanji wobec Egiptu, miał do południa przebieg naogół spokojny.

Na prowincji również panuje spokój. W rozmaitych dzielnicach Kairu policja rozpędzała manifestantów i aresztowała kilkanaście osób, jednakże do żadnych starć nie doszło. Mniejsze sklepy egipskie są zamknięte, lecz wielkie magazyny, należące do europejczyków, są czynne, jedynie dla ostrożności opuszczono do połowy żelazne żaluzje.

Przed główną siedzibą nacjonalistów młoda dziewczyna wygłosiła płomienne przemówienie, którego wysłuchało z entuzjazmem kilkaset studentów.

KAIR. (Pat). Wbrew urzędowym komunikatom o opanowaniu sytuacji w ciągu dnia dzisiejszego doszło znów do manifestacyj, podczas których aresztowano 50 osób.

Przed gmachem partji Wafd 200 manifestantów zarzuciło kamieniami policję. 7 policjantów odniosło rany. Tłum rozproszono. Również parę osób w tramwajach odniosło rany od kamieni. Wieczorem w mieście zapanował spokój.

KAIR. (Pat). W godzinach popołudniowych w kilku częściach miasta doszło do ponownych starć z policją. Tłum obrzucał kamieniami tramwaje i samochody. Na niektórych ulicach porozbijano i powywracano latarnie.

Przygotowania militarne Wielkiej Brytanji postępują dalej. Dotychczasowy dowódca portu suezkiego, Egipcjanin, został zastąpiony przez Anglika.

Baldszus ponownie podjął się utworzenia dyrektorjatu

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka donosi z Kowna, że prezydent sejmiku kłajpedzkiego Baldszus podjął się po dłuższych rozmowach z gubernatorem obszaru kłajpedzkiego ponownie misji utworzenia dyrektorjatu.

Jak wiadomo, zrzekł się on przed paru dniami powierzonej mu raz już misji utworzenia dyrektorjatu. Według komentarzy prasy niemieckiej, przebieg wydarzeń był następujący: gubernator Kurkauskas zażądał od Baldszusa powołania do dyrektorjatu jednego Litwina. „Pretensja ta“, jak oświadczają dzienniki niemieckie, odrzucona została przez Baldszusa. Wobec tego stanowiska zastrzegł sobie gubernator możność porozumienia się uprzednio z Kownem. Ponowne przyjęcie przez Baldszusa misji utworzenia dyrektorjatu wynikło najwidoczniej po zgodzie rządu litewskiego na utworzenie dyrektorjatu bez udziału w nim Litwinów.

Drugim przewodniczącym będzie prawdopodobnie Betko, Niemiec, należący do partji umiarkowanej.

Z frontów Etjopji

WARSZAWA, (PAT). — Na zasadzie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 21 listopada.

Na froncie północnym w dniu dzisiejszym większych wydarzeń nie było. Źródła włoskie donoszą, że rejon na południe od Makalle już jest oczyszczony od wojsk abisyńskich. Odbywały się tam tylko wywiady lotnicze. Jedna z kolumn włoskich działających w Tembienie starła się tam z Abisyńczykami, przyprawiając ich, według tych informacyj o znaczne straty.

ZACIĘTA BITWA W TEMBIENIE.

Źródła angielskie podają spóźnione wiadomości o walkach z dnia 17 b. m. w Tembienie. Według tych wiadomości Włosi w bitwie z częścią wojsk rasa Sejuma ponieśli dość znaczne straty. Ras Sejum na czele 500 czy 600 ludzi walczył przeciw 15 batalјonom askarisów włoskich o przełęcz Abaro.

Wojownicy Sejuma znajdowali się na szczytach znajdujących się nad przełęczą i w ciągu kilku godzin prowadzili zaciekłą walkę z przeważającemi siłami Włochów. Widząc, że nadciągają jeszcze 3 bataljony włoskie, Abisyńczycy wycofali się. Jakie ponieśli straty niewiadomo, gdyż unieśli oni ze sobą zarówno zabitych, jak rannych.

Bitwa toczyła się na wysokości około 2000 metrów wpobliżu fortecy naturalnej, którą stanowi góra Amba-Salama. Góra ta jest w ręku Abisyńczyków. Z relacji angielskiej wynika, że ras Sejum nie dał się otoczyć przez wojska włoskie, które dziś usiłowały go ścigać, posłano w pogoni 4 bataljony piechoty włoskiej i jeden bataljon askerów.

Negus był w Harrarze

ADDIS ABEBA, (PAT). — Dopiero po powrocie cesarza cenzura pozwala omawiać szczegóły jego podróży, chociaż były znane.

Cesarz opuścił Addis Abebę o godz. 6.30 samolocie, pilotowanym przez lotnika francuskiego Rene Crouillet. Samolotowi towarzyszyły dwa inne aparaty, wiozące lekarza przybocznego oraz sekretarza osobistego cesarza. O godz. 9 cesarz przybył do Dżidżiga, gdzie mieści się główna kwatera frontu ogadeńskiego. Niezwłocznie po przyjeździe cesarz dokonał przeglądu wojsk, poczem odwiedził szpitale, gdzie wręczał odznaczenia żołnierzom.

Po powrocie ze szpitali cesarz odbył naradę z rasem Nasibu, gubernatorem prowincji Harraru i gen. tureckim Wahib Paszą, który na froncie ogadeńskim pełni rolę doradcy technicznego. Przedmiotem tej konferencji było omówienie planu dalszej kampanji oraz sposobu zachowania się wobec muzułmanów, którzy w tych okolicach są w większości.

Po tej konferencji cesarz odjechał samochodem na inspekcję frontu w okolicach Daggahbur, interesując się bardzo trofeami wojennemi, a w szczególności czterema czołgami zdobytemi wpobliżu Anele. Z Daggahbur cesarz powrócił do Dżidżiga, gdzie spożył śniadanie z rasem Nasibu, generałem Wahib Paszą, oficerami sztabu i lotnikami. We środę cesarz dokonał nowego przeglądu wojsk, poczem odjechał samochodem do Harraru, gdzie przebywał około 2 godzin. — Nazajutrz rano cesarz odleciał ze stacji Diredaua samolotem do stolicy, gdzie przybył o g. 8.30.

Na froncie północnym



Jedna z czołowych kolumn wojsk włoskich na froncie północnym.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Jutro Rada Ministrów

W sobotę odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem będą załatwione dalsze projekty dekretów. Nie jest wykluczone, że na posiedzeniu tem rozpatrzony zostanie projekt ustawy skarbowej na r. 1936—37.

Pozatem w najbliższych dniach nie należy oczekiwać ważniejszych posunięć w dziedzinie gospodarczej, szereg bowiem spraw znajduje się obecnie w dyskusji i bez wszechstronnego ich zbadania nie będą wydane żadne zarządzenia. M. in. w trakcie rozmów znajduje się sprawa zniżki cen wyrobów kartelowych, a przedewszystkiem węgla.

ZBIÓR FOTOGRAFIJ MARSZAŁKA

Wojskowe Biuro Historyczne przystępuje do opracowania kompletnego zbioru fotografij Marszałka Piłsudskiego w wydawnictwie p. t. „Józef Piłsudski w ilustracji fotograficznej“ i zwraca się z prośbą do wszystkich posiadaczy fotografij Marszałka z prośbą o przysłanie posiadanych zdjęć pod adresem Wojsk. Biura Historycznego na ręce kpt. Stanisława Libreckiego, Warszawa, Al. Szucha 14.

Zmniejszenie opłat notarjalnych

Wczoraj ogłoszone zostało rozporządzenie min. Sprawiedliwości o wynagrodzeniu notarjuszów. M. in. wysokość wynagrodzenia zależna jest od wartości przedmiotu, będącego objektem umowy notarjalnej i wynosi przy wartości przedmiotu do 2000 zł. 1,5 proc. Naogół nowa taksa w pewnym stopniu zmniejsza obowiązujące opłaty.

Opór policji w pow. opoczyńskim

Ag. Iskra donosi: We wsi Ossa, pow. opoczyńskiego potrol policji spotkał się z oporem władzy podczas dokonywania aresztowań kilku mieszkańców tej wsi, którzy w dniu 21 b. m. na jarmarku w sąsiedniej wsi Odżywół prowokowali tłum do ekscesów antyżydowskich, co doprowadziło do rozbicia paru straganów. Na miejsce zajść udał się miejscowy starosta oraz zast. komend. pol. wojew. celem przeprowadzenia dochodzeń.

KONFERENCJA HITLERA z ambasadorem francuskim

BERLIN. (Pat). Kanclerz Hitler przyjął dziś ambasadora Francji Francois Poncet. Obecny w czasie przyjęcia był minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath.

Według komunikatu urzędowego tematem rozmowy była ogólna sytuacja polityczna, przyczem, jak podkreśla komunikat, sama rozmowa przeniknięta była duchem przyjaznym i dała sposobność do stwierdzenia dobrej woli obu rządów.

*

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Berlina: należy podkreślić, że rozmowa godzinna, którą odbył kanclerz Hitler z ambasadorem Francois Poncet'em w obecności min. Neuratha nie posiada charakteru wyjątkowego. Jest rzeczą naturalną, że Francois Poncet po powrocie z Francji, gdzie rozmawiał z Laval'em o sytuacji politycznej chciał przedstawić kanclerzowi wrażenia z narad z kierownikiem polityki francuskiej. Rozmowa dzisiejsza to jedna z tych, które prowadzi każdy z dyplomatów z szefem rządu państwa, w którem jest akredytowany.

Rozmowa ta przyczyni się niewątpliwie do stworzenia lepszej atmosfery w stosunkach francusko - niemieckich, które przecież nie są skazane na to, aby wiecznie mieć wrogi charakter. Nie należy jednak opierać na tem przesadnych nadziei. Duch pojednania, który panował w rozmowie przyczyni się niewątpliwie do poprawy klimatu w stosunkach francusko - niemieckich. Z tego stanowiska oceniając dzisiejszą rozmowę należy widzieć w niej pomyślną zapowiedź.

Jak Etjopi zdobyli 4 czołgi

ADDIS ABEBA. (Pat). Obecnie po powrocie cesarza Haile Selassie do stolicy stały się znane szczegóły zdobycia przez Abisyńczyków w dn. 10 bm. 4 czołgów włoskich na froncie Ogadenu.

Nieregularne oddziały abisyńskie w puszczy około Anele trafiły na oddział somalisów włoskich i zmusiły ich do odwrotu. Abisyńczycy ścigali cofających się somalisów, ale następnie w obawie kontr-ataku cofnęli się.

Na drodze powrotnej Abisyńczycy spotkali się ze zmotoryzowanym oddziałem wojsk włoskich. Dwa czołgi lekkie ruszyły w pogoń za Abisyńczykami, którzy zdołali ukryć się w zaroślach. Włosi, nie widząc przeciwnika, wyszli z czołgów na poszukiwania. W tym czasie Abisyńczycy wyskoczyli z zarośli, zakłuli oszczepami Włochów i zagarnęli czołgi, których zresztą nie potrafili uruchomić. Włosi widząc, że czołgi nie wracają, posłali dwa inne. Powtórzyło się znowu to samo: Abisyńczycy ukryli się. Włosi wyszli z czołgów i chcieli zbliżyć się do stojącej na drodze maszyny, Abisyńczycy wyskoczyli z zarośli i zastrzelili dwóch Włochów, trzeci zdołał ukryć się w czołgu, a czwarty wsiadł do motocyku i szybko opuścił miejsce walki. Jeden z Abisyńczyków zbliżył się do czołgu, w którym ukrył się Włoch. Z czołgu padł strzał, który pozbawił Abisyńczyka oka. Żołnierz abisyński, przezwyciężając ból, wyciągnął Włocha z czołgu za włosy i zadał mu szablą śmiertelną ranę. W ten sposób wszystkie 4 czołgi zostały bez obrońców i Abisyńczycy zagarnęli je w swoje ręce.

W jednym z czołgów znajdowały się granaty z których jeden upadł. Nastąpił wybuch który zabił jednego, a ranił dwuch. Abisyńczycy nie umieli sobie dać rady z czołgami, zawiadomili o swoim sukcesie Dżidżiggę, skąd przysłano mechaników i przyholowano czołgi do głównej kwatery. Włosi, którzy padli w tej bitwie są to młodzi ludzie zaledwie 20-letni.

DOKUCZLIWA PARTYZANTKA NA WŁOSKICH TERENACH TIGRE.

Władze włoskie wezwały ludność prowincji Tigre pomiędzy Aduą a Makalle do złożenia broni. Rozkaz został wywołany przez nieustającą na tych terenach partyzantkę. Schwytani z bronią w ręku będą, według tego rozkazu, rozstrzeliwani, a nie traktowani jako jeńcy.

DESZCZE.

Na froncie południowym żadnych operacyj dziś nie było. Wskutek ulewnych deszczów i burz wszystkie drogi i ścieżki w Somali i Ogadenie stały się niedostępne dla armji włoskiej.

ETJOPI UKOŃCZYLI KONCENTRACJĘ.

Charakteryzując sytuację na obu frontach, źródła angielskie stwierdzają, że inspekcja cesarza jest dowodem, iż Abisyńczycy są obecnie gotowi do walki i że koncentracja ich wojsk na obu frontach została zakończona.

Zapowiedź zwołania sejmu w Litwie

Przemówienie Min. spraw wewn. Czaplikasa

KRÓLEWIEC. (Pat). „Memeler Beobachter" podaje streszczenie przemówienia ministra spraw wewnętrznych Czaplikasa na posiedzeniu marjampolskiej rady powiatowej.

Minister mówił głównie o ostatnich zaburzeniach wśród chłopów na Litwie i o ich przyczynach.

Żądania rolników na Litwie — mówił minister — są niejednokrotnie sprzeczne: naprzykład twierdzą oni, iż w Litwie jest zadużo urzędników, a równocześnie żądają posad urzędniczych dla swych synów. Mówią, że pensje urzędnicze są zawysokie, a zarazem chcą, by synowie ich w miastach lepiej zarabiali. Jedni żądają skreślenia długów, ale przez to ucierpią inni, którzy nic nie dostaną. Nieprawdą jest, iż tylko rolnikom powodzi się źle na Litwie, gdyż wszystkie warstwy ludności muszą ponosić ofiary.

Rząd stara się pomóc rolnictwu, o ile to tylko leży w jego mocy.

W końcu minister oświadczył, że partje opozycyjne domagają się zwołania sejmu. Przedstawicielstwo narodowe zostanie też zwołane, ale nie będzie to już nie ograniczony w swych prawach parlament, jak to było dotychczas.

Nominacja 20 nowych kardynałów

RZYM. (Pat). Zapowiedź nominacji nowych 20 kardynałów zrobiła w Rzymie wielkie wrażenie. Nikt nie spodziewał się, że Papież mianuje tak wielką ilość. W kurji rzymskiej nominacje wywołały duże zadowolenie, gdyż w ostatnich latach kadynałowie kurjalni, ludzie przeważnie w podeszłym wieku, byli niesłychanie przeciążeni pracując w kilku kongregacjach równocześnie. Ten stan rzeczy poważnie zwiększył wpływ asesorów, lub sekretarzy kongregacyj na bieg spraw. Obecne nominacje powołują do kolegjum kardynalskiego kilku asesorów i sekretarzy i w ten sposób zasilają je młodszemi, bardzo kompetentnemi siłami.

Pozatem kolegjum to zostaje wzmocnione przez powołanie na kardynałów 4 nuncjuszy z 4 pierwszorzędnych stanowisk, mianowicie Paryża, Warszawy, Wiednia i Madrytu. Należy to do tradycji kurji rzymskiej, że grają w niej rolę dawni dyplomaci, którzy dzięki długoletniemu pobytowi zagranicą mieli możność spojrzenia na sprawy kościelne z różnych punktów widzenia.

Papież wyznaczył na 16 grudnia posiedzenie konsystorza, na którem powoła 20 nowych kardynałów, w tem 14 Włochów i 6 innych narodowości. Wśród duchownych Włochów, którzy otrzymają kapelusze kardynalskie, wymieniani są nuncjusze — w Madrycie Todeschini, w Paryżu Maglioni, w Warszawie Marmaggi, w Wiedniu Sibilia, dostojnicy dworu watykańskiego — biskup Caccia Dominioni Cremonesi, sekretarz kongregacji de propaganda fide — Salotti.

Wśród cudzoziemców wymieniani są następujący: arcybiskupi Bandrillart i Suhard (Francja), arcybiskup Cappelle (Argentyna), arcybiskup Goma y Tomas (Hiszpanja), arcybiskup Kaspar (Czechosłowacja) i arcybiskup Tappuni — (Syrja).

Po antysemickich zaburzeniach w Warszawie

Konferencja min. Oświaty z rektorami szkół akademickich

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 21 b. m. wieczorem kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. Konstanty Chyliński odbył konferencję z rektorami warszawskich szkół akademickich pp.: prof. Pieńkowskim — (uniwersytet Józefa Piłsudskiego), prof. Warchałowskim (politechnika), prof. Górskim (S. G. G. W.), prof. Mikiaszewskim (S. G. H.) i dyr. departamentu Kawałkowskim w sprawie ostatnich zaburzeń studenckich.

W wyniku konferencji postanowiono nie wznawiać wykładów aż do czasu wyjaśnienia się sytuacji i uspokojenia oraz omówiono środki zapewnienia bezpieczeństwa i porządku.

Kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego zapowiedział, że gdyby po wznowieniu wykładów powtórzyły się próby wywołania zaburzeń jest zdecydowany skorzystać z art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r., przewidującego zamknięcie szkoły w całości lub w części co będzie połączone z zarządzeniem nowych wpisów przy otwarciu szkoły.

Demonstracje antysemickie na Węgrzech

BUDAPESZT, (PAT). — Studenckie rozruchy antysemickie, które objęły obecnie wszystkie miasta uniwersyteckie, nabierają coraz ostrzejszego charakteru. Około 500 studentów wtargnęło dziś przemocą do gmachu wyższej szkoły muzycznej, gdzie wygłoszono przemówienia, utrzymane w gwałtownym tonie. Dwa silne oddziały policyjne obsadziły gmach i przystąpiły do usuwania demonstrujących studentów. Doszło do starć z policją, w następstwie których aresztowano około stu studentów. W czasie starć 7 studentów odniosło rany od uderzeń szablami. Studenci udali się następnie pochodem przez ulice dzielnicy żydowskiej i przed redakcjami pism żydowskich urządzili burzliwe demonstracje.

Podobne demonstracje odbyły się również w Szegedynie, gdzie studenci domagają się ogłoszenia bojkotu wszystkich firm i dzienników żydowskich.

Współpraca gospodarcza polsko-brytyjska

Sprawozdanie z pobytu delegacji angielskiej w Polsce

LONDYN, (PAT). — Prasa angielska zamieszcza obszerne sprawozdanie z konferencji prasowej, odbytej w siedzibie federacji brytyjskiego przemysłu, a w której toku kierownik delegacji przemysłowo-handlowej, która niedawno odwiedziła Polskę, p. Ramsden składał sprawozdanie o wrażeniach, odniesionych z pobytu w Polsce.

P. Ramsden zaznaczył na wstępie, że zdaniem wszystkich uczestników delegacji, wizyta była wielkim sukcesem. Polskie koła gospodarcze, uznając doniosłe znaczenie handlu z W. Brytanją, która odbiera poważną część eksportu polskiego, udzieliły delegacji wszelkiej możliwej pomocy. Niektóre firmy, reprezentowane w delegacji, nawiązały nowe kontakty, ustanowiły przedstawicieli w Polsce i nawet uzyskały już pewne zamówienia. P. Ramsden położył specjalny nacisk na G. Śląsk, gdzie, jego zdaniem, W. Brytanja nie wykorzystała jeszcze możliwości, jakie ten wysoce uprzemysłowiony okręg przedstawia dla przemysłu brytyjskiego w związku z zapotrzebowaniem maszyn.

Na ten temat przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami śląskich kół gospodarczych, którzy podkreślili konieczność ustanowienia przez firmy brytyjskie własnych przedstawicieli w Katowicach dla zwiększenia obrotów z Polską P. Ramsden gorąco zalecił przemysłowcom brytyjskim odwiedzanie dorocznych targów poznańskich. Wyraził on przekonanie, że wystawianie eksponatów przemysłu brytyjskiego na targach poznańskich przyczynić się może do rozszerzenia zasięgu eksportu brytyjskiego. P. Ramsden podkreślił przytem, że Poznań jest w stu procentach ośrodkiem polskim i że targi poznańskie są popierane przez polskie czynniki rządowe.

Ogólna sytuacja w Polsce ulega — zdaniem p. Ramsdena — poprawie. W wielkim przemyśle śląskim nastąpiła pewna poprawa, która, według oczekiwań p. Ramsdena, doprowadzi do zakupu brytyjskich maszyn instalacyjnych, albowiem zużyte instalacje muszą być w wielu wypadkach zastąpione nowemi.

Na temat zawartego niedawno polsko - niemieckiego układu handlowego p. Ramsden oświadczył, że umowa ta nie może poważnie dotknąć handlu angielsko - polskiego.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Londyn 26.18 — 26.25 — 26.11. Nowy Jork kabel 5.31 1/4 — 5.33 — 5.30 1/2. Paryż 35.00 1/2 — 35.07 1/2 — 34.93 1/2. Szwajcarja 172.70 — 173.04 — 172.36. Włochy 43.00 — 43.11 — 42.89.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

ZAMKNIĘCIE POLSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO W WIŁKOMIERZU.

Z Kowna donoszą: jak podaje „Lietuvos Aidas" w tych dniach z rozporządzenia wiłkomirskiego komendanta wojennego został zamknięty tamtejszy oddział polskiego klubu sportowego „Sparta" oraz sekcja samokształceniowa przy polskiem towarzystwie „Oświata". Kierownik tych organizacyj p. Jankiewicz został zesłany na cały czas trwania stanu wojennego do powiatu rosieńskiego.

KLER KATOLICKI W LITWIE WOBEC ŻĄDAŃ ZAMKNIĘCIA ORGANIZACYJ KATOLICKICH.

RYGA, (Pat). „Jaukanas Žinas" donosi, że dziś obradowała w Kownie konferencja biskupów litewskich. Tematem obrad miała być kwestja stanowiska kleru litewskiego wobec wysuniętych na zjeździe „Nowej Litwy" żądań zamknięcia wszystkich katolickich organizacyj młodzieży.

W tych dniach przewodniczący centrum katolickiego w Litwie przyjęty był przez ministra spraw zagranicznych Lozorajtisa, któremu oświadczył, że zamknięcie organizacyj katolickich na Litwie, czy też ograniczenie ich działalności, sprzeciwia się konkordatowi, zawartemu między Litwą a Watykanem.

PRZEDSTAWICIELE SOWIECKICH TRUSTÓW PRZYBĘDĄ DO KOWNA.

Prasa litewska donosi, że w tych dniach przybywa z Moskwy do Kowna delegacja przedstawicieli sowieckich trustów, celem prowadzenia rokowań handlowych.

Demonstranci wybili szyby w konsulacie czechosłowackim w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W związku z wczorajszą demonstracją przed poselstwem czechosłowackiem, w której potłuczone zostały szyby w gmachu poselstwa, radca Paweł Morstin, w zastępstwie dyrektora protokółu dyplomatycznego złożył dziś przed południem na ręce czechosłowackiego chargé d'affaires wyrazy ubolewania p. ministra spraw zagranicznych.

TRUDNA SYTUACJA wewnętrzno-polityczna we Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w listopadzie.

Od dwóch tygodni francuska opinja publiczna żyje pod znakiem nieporozumień, jakie powstały na skutek stosowa



Premjer Laval.

nia ustaw dekretowych pomiędzy komisją finansową, a rządem.

Punktem wyjścia nieporozumień były dekrety rządu, obniżające o 10 procent pensje urzędnicze i uposażenia b. kombatantów. Dekrety te, z natury rzeczy, są oczywiście niezwykle niepopularne wśród szerokich mas urzędniczych, na skutek czego partje skrajnie lewicowe usiłują zdyskontować wynikające z tego niezadowolenie i ukuć z niego narzędzie do zwalczania rządu. To krańcowo opozycyjne stanowisko socjalistów i komunistów postawiło w trudne położenie znaczną część parlamentarzystów należących do grupy radykalnej. Na wspólnem zebraniu t. zw. **delegacji ugrupowań lewicowych**, t. j. ciała, mającego na celu koordynowanie działalności całej lewicy francuskiej, radykali zgodzili się jednak na **zajęcie wspólnej, negatywnej postawy wobec dekretów rządowych**, zobowiązując się równocześnie do popierania żądań byłych kombatantów, zmierzających do utworzenia specjalnej „kasy emerytur".

Rząd, pragnąc utrzymać równowagę budżetu nie chce się zgodzić na te żądania grup lewicowych, które zostały później uchwalone przez większość komisji finansowej w formie poprawek do złożonego przez rząd projektu budżetu. Pomimo interwencji premjera Lavala i ministra finansów Regniera, komisja nie zgodziła się na zrezygnowanie ze swych żądań. W rezultacie sytuacja nietylko nie polepszyła się, ale wręcz przeciwnie, nastąpiło poważne zadrażnienie stosunków pomiędzy większością komisji a rządem. Równocześnie zaś wytworzyła się polemika prasowo-parlamentarna, w czasie której zarzucano ministrowi finansów zbyt pesymistyczne obliczanie wpływów kasowych, jakie zostałyby uzyskane w razie uchwalenia wniosków komisji. W następstwie tego członkowie komisji finansowej odbyli z wyższymi urzędnikami ministerstwa finansów konferencje, których rezultaty były znów rozdmuchiwane przez niektórych wrogich rządowi parlamentarzystów. W szczególności socjaliści przypuścili atak nietylko na rząd, ale także na przewodniczącego komisji radykała dep. Malvy, zarzucając mu stronniczość i popieranie tez rządowych.

Konflikt ten przybrałby niewątpliwie o wiele bardziej poważne rozmiary, gdyby w porę nie **wystąpił z akcją pojednawczą min. Herriot.** Dzięki autorytetowi jakim się on cieszy w swej partji udało mu się przekonać najpierw radykalnych członków komisji, a potem także wszystkich członków grupy radykalnej, że wywoływanie przesilenia rządowego byłoby nie na czasie i mogłoby doprowadzić tylko do bezużytecznych komplikacyj

Radykali musieli sobie zresztą sami zdać sprawę z tego, że w razie obalenia rządu Lavala może się conajwyżej zmienić ekipa, nie — polityczny skład rządu. **Ze względu** na stanowisko komunistów, a także i większości członków partji radykalnej, **utworzenie rządu „frontu ludowego" wydaje się obecnie niemożliwe.** Z drugiej strony wysuwana przez komunistów koncepcja gabinetu złożonego wyłącznie z samych radykałów, również nie znajduje oddźwięku w grupie radykalnej, która w obliczu wyborów nie chce brać odpowiedzialności za trudną sytuację finansową.

Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe **gdyż już na wiadomość o pierwszych tar**ciach pomiędzy komisją finansową a rządem, rozpoczął się odpływ złota z Banku Francji. Ostatni bilans wykazuje, iż **w ciągu tygodnia odpłynęło 660 miljonów franków złota.** Obecnie rytm ten uległ jeszcze przyśpieszeniu dochodząc do 200 miljonów franków dziennie. Sam odpływ złota z Banku Francji nie jest jeszcze groźnym objawem — Bank Francji posiada bowiem przeszło 70 miljardów



Min. Herriot.

franków w złocie i pokrycie waluty wynosi jeszcze 74 procent, niebezpieczną jest jednak przedewszystkiem panika walutowa. Są bowiem chwile, gdy skarb państwa zmuszony jest spowodu zwolnienia tempa wpływów podatkowych pokrywać swe zobowiązania przez emisję bonów skarbowych, które zakupują przedewszystkiem banki i wielkie instytucje kredytowe. W razie paniki następuje wycofanie wkładów z banków i zamiana pieniędzy na złoto, co pociąga za sobą niesłychane komplikacje kredytowe i niemożność pokrycia emisji bonów skarbowych. Jeśli się do tego doda, że pewne koła, zarówno na skrajnej lewicy jak i na prawicy, dążą do dewaluacji, to nietrudno zrozumieć, że radykali, jako partja grupująca olbrzymie rzesze drobnych rentjerów, nie może ryzykować przesilenia finansowego, które doprowadziłoby do rozpętania się spekulacji, a może nawet i do dewaluacji franka. Dlatego wydaje się prawdopodobne, że rządowi Lavala nie grozi upadek przy debacie nad sprawami finansowemi. Niemniej jednak, zaraz po otwarciu sesji parlamentarnej, co nastąpi albo w końcu listopada, albo w pierwszych dniach grudnia, rząd przejdzie **próbę ogniową przy dyskusji nad referatem dep. Chauvina na temat działalności t. zw. „lig faszystowskich".** Dopiero w czasie tej debaty lewica francuska przypuści bowiem decydujący atak na rząd. **J. Brzękowski.**

Rozruchy w Kairze



Wystąpienie nacjonalistów egipskich partji Wafd przeciwko obecnemu rządowi wywołało cały szereg zaburzeń i rozruchów o charakterze antyangielskim, które pociągnęły za sobą ofiary w zabitych i rannych. Na zdjęciu studenci egipscy z ugrupowań nacjonalistycznych demonstrujący na ulicach Kairu.

Król Edyp — tragedja Sofoklesa

Trzech tragików greckich, żyjących w 400-leciu przed Chrystusem, **Ajschylos** w tetralogji („Laios", „Edyp", „Siedmiu przeciw Tebom" i „Sfinks"), **Eurypides** w tragedji „Edyp", jak również w trylogji („Oinomaos", „Chrosippos" i „Fenicjanki"), a wreszcie **Sofokles** w tryptyku „Król Edyp", „Edyp w Kolonie" i „Antygona" przedstawiają dzieje nieszczęsnego rodu Labdakidów, pełną niewysłowionej grozy dolę Edypa, mordercy własnego ojca, męża własnej matki.

Z triumwiratu trzech poetów greckich Sofokles najpłodniejszym był pisarzem, aż 130 sztuk roznosiło jego sławę poprzez cały Peloponez, ale tylko siedem (Ajaks, Elektra, Król Edyp i Edyp w Kolonie, Antygona, Trachinki, Filoktet) pozostały do dzisiejszych czasów w repertuarze teatralnym.

Niewiadomo, czy to straszne zdarzenie miało kiedy miejsce, czy też był to tylko udramatyzowany mit o bóstwie ziemnem, które z matki ziemi zrodzone, jak każdy jej płód, następnie znów się z nią łączy i żeni, ciągle więc odnawia się, a dawny rok (czas), czyli ojca usuwa, t. j. zabija. Więc jakby owo ziemskie bóstwo mordowało swego rodzica, a łączyło się, czyli poślubiało rodzicielkę. Poeci i pieśniarze upostaciowali symbole tej ludowej bajki i stworzyli całą historję dynastyczną, opartą na wyrokach i wyroczniach bogów, na niemiłosiernej woli Przeznaczenia, od którego nikt nigdy się nie uchylił: najlepszy i najgorszy.

Pierwszy przekład „Edypa" na polski język, Alfonsa Walickiego, ukazał się w Wilnie w 1844 r., późniejsze były F. Wężyka, J. Czubka, Z. Węclewskiego, K. Kaszewskiego, ale tłumaczenie K. Morawskiego uchodzi za najlepsze. Monografję o Sofoklesie napisał prof. Zieliński. Tragiczność zdarzenia pociągała różnych autorów; już od I-go wieku po Chrystusie pisał tragedję pod tym tytułem filozof Seneka, w XVII w. Corneille, w XVIII Voltaire. Nikt jednak nie dorównał potędze wyrazu, naprężeniu boleści i mrożącemu krew narastaniu zgrozy, jakie znajdujemy w sztuce Sofoklesa.

Treść jest ogólnie znaną, ale przypomnijmy ją sobie. Laios, król Teb stubramnych, mąż Jokasty, otrzymał groźną wróżbę, że zginie z ręki własnego syna. Gdy więc urodziło mu się dziecko płci męskiej, kazał je, kilkudniowe, wyrzucić w góry Kiteronu. Więc pachołek przebił dziecku kostki, przewlekł przez rany sznur, zawiesił na plecach i poniósł jak zająca w krzaki. Ale spotkawszy tam innego dworzanina-pastucha, oddał malca, bo mu się go żal zrobiło... zresztą, przecież przeznaczenie musiało się spełnić. Znajdkiem zaopiekowali się bezdzietni władcy Koryntu. Rósł w mniemaniu, że jest ich synem. Ale jakieś dwuznaczne słowa dworaków kazały młodzieńcowi iść do Delf, aby od Apollina wyroczni wysłuchać. Przerażającą otrzymał odpowiedź! Zamorduje ojca, ożeni się z matką. Więc, by przeciwdziałać fatum, umyka wdal od mniemanych rodzicieli. Ale spotyka w wąwozie orszak i oddając cios brutalnemu woźnicy, rozpoczyna bójkę w której zabija starszego pana. Poczem umyka dalej. Dochodzi w swej wędrówce do bram Teb; tu spotyka go tajemniczy twór o ciele lwa skrzydlatego o twarzy ludzkiej a uśmiechu wabiącym. To sfinks, który dławi i dusi młodzianów, nieumiejących odpowiedzieć na jego zagadki. Edypowi szczęśliwie się udaje, potwór zlatuje ze skały, a w nagrodę, otrzymuje przybysz rękę świeżo owdowiałej królowej Jokasty. Szczęśliwie płyną lata. Zaczajony los, niemiłosierni bogowie, co jak kot z myszą zwykli bawić się swemi ofiarami, pozwalając im na lata szczęścia, by tem silniej, tem okrutniej odczuli lata niedoli i grom nieszczęścia, bogowie więc pozwalają Edypowi panować i używać szczęścia małżeńskiego oraz hodować aż czworo dzieci, spłodzonych z kazirodczego związku; Eteokl, Polinik, Antygona i Ismena rosną beztrosko na dworze tebańskim. Aliści wybucha zaraza, dziesiątkująca kraj, dalejże do wyroczni delfickiej! Odpowiedź jasna: krew niepomszczona króla Laiosa woła o wymiar sprawiedliwości. Sam Edyp zaklina się, że winowajcę odszuka i ukarze.. A już krążą okrutne Erynje, zbliża się katastrofa, klęska niewinnych ofiar przeznaczenia.

Krok za krokiem z mistrzowskiem stopniowaniem grozy, potęguje Sofokles napięcie tajemnicy koło której krążą osoby dramatu. Jokasta chciała, by ją oddalić, Edyp po męsku szuka prawdy. I, mimo że dostrzega jej okrutną, potworną grozę, odrzuca wszelkie zasłony i dąży do wyświetlenia sprawy. Ale przypłaca to życiem matki — żony i własnem kalectwem, wydziera sobie oczy. Oczy, które ujrzały prawdę. Czuł że idzie ku cierpieniu, ale nie uchylał się od odpowiedzialności, chciał odpowiadać za swe czyny.

Prawda jest straszna, trzeba być mężnym, by ją znieść. Dlatego tchórze kłamią, dlatego trucizną obłudy zakrywają swe podłe czyny, dlatego walczą do ostatniego tchu w obronie swych kłamstw,

Zmiana wodzów

Jest rzeczą charakterystyczną, że niemal jednocześnie rozeszły się pogłoski o zmianie wodzów włoskich, jak też abisyńskich. Pierwsze pogłoski przybrały kształt konkretny: na miejsce gen. de Bono (obecnie marszałka) ma przybyć szef sztabu generalnego marszałek Badoglio. Natomiast co się tyczy pogłosek o zmianach wśród rasów, dowodzących czarnemi wojskami nic konkretnego narazie powiedzieć się nie da.



Marszałek Badoglio

GEN. DE BONO.

Ten starszy siwy pan niskiego wzrostu o energicznem uzdobionem pokaźną spiczastą bródką obliczu w ciągu paru miesięcy dźwigał na swych barkach losy ofenzywy włoskiej na froncie erytrejskim. Naogół wywiązywał się z trudnego zadania niezgorzej. Zajął Aduę, napełniając serca miljonów Włochów łatwo zrozumiałą radością zmycia hańby sprzed lat 40. Zdobył Adigrat i święte miasto Aksum. Zdobył wreszcie całą niemal dziką prowincję Tigre (no men omen), zapuszczając zagony „czarnych koszul" aż poza Makalle, aż pod Antalo, budując z wielkim nakładem dynamitu i pracy drogi, elektryfikując kurne osiedla, wyzwalając niewolników, ujmując łaskawością i pieniędzmi czarną ludność. Niepodobna tego wszystkiego nie nazwać sukcesem, nawet przyjąwszy, iż miało się do czynienia z nieregularnemi bandami tigreńskich górali i że z tego względu zasługa nie była może taka wielka.

NIEZADOWOLENIE „Il DUCE".

Taktyka gen. de Bono, bardzo rozsądna i przemyślana, nie była jednak widocznie mile widziana przez „Il Duce". Musiał też coś na ten temat Mussoliniemu nagadać Badoglio, który przed paru tygodniami wizytował front tigreński. Dość, że generałowi de Bono udzielono bardzo grzecznej dymisji, osładzając mu pigułkę nominacją na marszałka. Starzec zrobił swoje, czy może starzec nie zrobił swego — i starzec musi odejść.

Dlaczego „Il Duce" jest niezadowolony? Czyżby mu się nie podobało stosowanie przez sędziwego generała starej rzymskiej zasady „festina lente"? Czyżby uważał, że zdobycie Tigre trwało zbyt długo? Zdaje się, że tak. Przynajmniej tak twierdzą wszechwiedki — dziennikarze. Mussolini lubi olśniewające efekty, szybkie wyczyny, piorunującą akcję. To mu potrzebne do podtrzymania zmiennej psychiki tłumu. Wzięcie Adui, lichej mieściny abisyńskiej rozdmuchano we Włoszech do znaczenia symbolicznego zwycięstwa Włoch nad Abisynją. Takich Adui potrzeba wodzowi czarnych koszul więcej.

Przypomina się w tem miejscu anegdotę z życia wielkiego Napoleona. Przedstawiono mu pewnego razu kandydata na urząd prefekta. Był to człowiek zewszechmiar odpowiedni na to stanowisko, gdyż posiadał wielki rozum, prezencję, powagę, znajomość stosunków miejscowych, umiar i t.d. Napoleon odprawił go jednak z kwitkiem, gdyż kandydat w toku rozmowy „popełnił nieostrożność" i wtrącił przysłowie, odpowiadające naszemu „co nagle", to po djable". Cesarz tłumaczył potem zdumionemu otoczeniu, że nie potrzebuje ludzi, którzy głoszą takie maksymy; gdyby bowiem on, Napoleon, postępował według zasady „festina lente", toby nigdy nie został tem, czem został.

Może i Mussolini mierzy ludzi w ten sposób? Może i on się zniecierpliwił, że gen. de Bono nie wkroczył jeszcze w październiku do Addis Abeby marszem triumfalnym, tak, jak ongiś Mussolini wkroczył do Rzymu na czele czarnych koszul? Słowem de Bono poszedł na zieloną trawkę. Marsz. Badoglio ma teraz pokazać co umie.

MARSZ. BADOGLIO.

Marszałek Badoglio jest na terenie abisyńskiem wielkością narazie nieznaną. Niewiadoma w równaniu, którego rozwiązanie mają dopiero przynieść najbliższe tygodnie czy miesiące wojny. W każdym razie, jeżeli nawet nowy wódz włoski zerwie z powolną taktyką swego poprzednika i zastosuje w swych działaniach wojenne tempo błyskawiczne, to ewentualne — bardzo zresztą problematyczne — sukcesy włoskie znowu wypadnie przypisać w dużym stopniu usuniętemu generałowi de Bono, który przygotował grunt, zorganizował zdobyty już teren, stworzył bazę wypadową wgłąb Abisynji. Kto wie czy marsz. Badoglio nie występuje teraz raczej w roli żniwiarza, który zbierze plon, zasiany przez gen. de Bono.

WZGLĘDY MERKANTYLNE.

Zastanawiając się nad genezą zmiany wodzów włoskich, uwzględnić należy obok strony prestiżowej także stronę merkantylną, którą Mussolini niewątpliwie bierze pod uwagę. Każdy przeciągający się dzień kampanji kosztuje Włochy słono, bardzo słono. Już nietyle chodzi tu o właściwe koszty wojenne (płace wojska, transport, zużycie żywności i materjałów wojennych, inwestycje w podbitym kraju) ile o konsekwencje sankcyj gospodarczych, które Anglja tak sprytnie i pomyślnie wprowadziła w życie.



Marszałek Emilio de Bono.

NIEZADOWOLENIE NEGUSA.

Haile Selassie też jak słychać nie jest ze swych rasów zadowolony. Nie słuchają jego rozkazów, wystawiają niepotrzebnie ludzi na morderczy ogień włoski, oddają połacie kraju etc. etc. Pisano już nawet, iż zniecierpliwiony taktyką swych wodzów władca kazał jednego z nich poprostu aresztować. Może i w tej dziedzinie dojdzie do jakichś zmian personalnych.

Z odległej o tysiące km. Afryki dochodzą do nas jedynie głuche i zniekształcone wieści o tem co się dzieje w sercu i na kresach Abisynji. To pewna, że się coś dzieje i że wojna może jeszcze obfitować w momenty emocjonujące.

NEW.

Na marginesie

„Tylko dla palących"

Z papierosami to jak czasem. Bywa dużo i bywa, że wcale nie bywa — wtedy jest źle.

Każdy sobie radzi na swój sposób. Początkujący w tym nałogu gazeciarze wyszukują niedopałków koło rynsztoków ulicznych lub kręcą t. zw. bankrutki. Co zamożniejsi obywatele zaopatrują się odrazu i za gotówkę w „średni" tytoń i „morwitany". A człowiek biedny, z trudem koniec z końcem związujący kupuje detalicznie w kioskach i sklepikach czasem dwa papierosy, czasem pięć, a nieraz i całe pudełko. Niby to nie ekonomicznie, ale doraźne skonfrontowanie swego stanu posiadania wskazuje, że kilka papierosów zawsze taniej kosztuje, niż paczka tytoniu.

Zresztą istnieją przecież zwolennicy monopolowych wyrobów.

Praktyka dowiodła, że istnieją również i korektorzy... monopolowych wyrobów!

Kioski i sklepy (zwłaszcza jeden wpobliżu ul. Poznańskiej) lubią „płaskie" przeplatać w rozpoczętem pudełku... „aromaticami". Niezawsze, żeby nie wzbudzać podejrzeń co do metody, ale w każdym razie z fantazją i systematycznie.

Zasadniczo tranzakcja taka przynosi korzyść obu stronom: sklepikarz zarabia, a kupujący odzwyczaja się od palenia, trafiając raz poraz na niesympatyczny dla siebie papieros.

To rozumowanie jest jednak teoretyczne. Na palacza niema rady. Będzie palił i koniec, a jak go sklepikarskie mieszanki do reszty wyprowadzą z równowagi — sprowadzi policję lub pójdzie na skargę do monopolowych hurtowni.

Inwencja mikserów nie jest szablonowa. Pudełeczko (odpieczętowane) z napisem „płaskie" kryje nieraz i niespodziankę, t. zw. cienki, rarytas cieszący się powszechnem uznaniem i wzięciem wśród dorożkarzy.

Takie płaskie figle z „płaskiemi" (a i z innemi papierosami też) zbyt stały się częste, aby miały bawić kupującego.

Bo i jak to nazwać — chyba zwyczajnem oszukaństwem?

anik.

Nowości wydawnicze

— R. B. FOMBONA. — „Zdobywcy nowego świata". Na półkach księgarskich ukazała się niezwykła książka. Po triumfalnym pochodzie przez Hiszpanję i kraje Ameryki łacińskiej dotarło do publiczności polskiej znakomite dzieło największego współczesnego pisarza południowo-amerykańskiego.

Działacz polityczny, rewolucjonista i więzień stanu, Venezuelczyk, Rufino Blanco Fombona, napisał rozprawę historyczno-polityczną, sięgającą do źródeł duszy narodu hiszpańskiego. Na podstawie dokumentów archiwalnych oświetlił Fombona jaskrawym reflektorem prawdy wstydliwe zakamarki historji narodu hiszpańskiego, dzikie i bezlitosne okrucieństwo zdobywców nowego świata, tyraństwo, rozrzutność i głupotę królów, cynizm grandów, grabieże dobra publicznego przez dworaków i tragiczną nędzę szerokich rzesz ludności.

Liczne karty swej pracy poświęcił autor nieudolności administracyjnej Hiszpanów, którą uważa za raka, toczącego bez przerwy naród hiszpański.

Napisaną językiem mocnym i barwnym, czyta się książkę Fombony jak najciekawszą powieść.

Obok książki Fombony nie może przejść obojętnie nikt, kto interesuje się życiem publicznem i ogarnia myślą szersze horyzonty. Zwłaszcza działacze gospodarczy i polityczni powinni przeczytać „Zdobywców nowego świata", jeśli chcą poznać ducha wielkiego rozdziału historji światowej i przyjrzeć się zbliska zaletom i wadom narodu, który przez długie wieki odgrywał rolę kierowniczą i pionierską. Zapoznanie się z książką Fombony ułatwi niezmiernie zrozumienie dziejów Hiszpanji i Hiszpano — Ameryki oraz wydarzeń, jakie się tam obecnie rozgrywają.

Książka „Zdobywcy nowego świata" wydana została w szacie naprawdę artystycznej przez Instytut Wyd. „Bibljoteka Polska". Z języka hiszpańskiego przełożył dzieło Fombony wytwornie dr. E. Boyé, a piękną okładkę, układ graficzny i drzeworyty dał jej St. Brzęczkowski.

— **Wacław Lipiński mjr. dr. Szlakiem I Brygady — Dziennik żołnierski. Wydanie II, Warszawa 1935, Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 9.50.** Przed paru dniami dopiero ukazało się na półkach księgarskich drugie wydanie książki W. Lipińskiego „Szlakiem I Brygady". Autor tego pamiętnika sierżant 5 p. p., który nieprzerwanie pełnił służbę w swym pułku, z rzadką cierpliwością zapisywał z dnia na dzień swe przeżycia i obserwacje, a więc bitwy, marsze oraz wszystkie radosne i złe chwile Legjonów, poczynając od wybuchu wojny europejskiej aż do rozbicia brygady.

Przed oczami czytelnika przesuwa się piękny lecz ciężki i znojny szlak zmagań legjonowych: bitwa pod Krzywopłotami, Łowczowkiem, Konarami, walki nad Stochodem i Styrem, bitwy pod Kostjuchnówką i Sitowiczami — szlak tak obficie zlany krwią legjonistów. Pamiętnik odtwarza nietylko akcję bojową I Brygady Legjonów lecz również jej ducha nastrój, ideologję oraz całe życie wewnętrzne, dając równocześnie sylwetki pięknych postaci żyjących i poległych bohaterów legjonowych, jak np. Sław Zwierzyński, Długosz, Sulkiewicz i inni.

Pracę wydano nadzwyczaj starannie, na pięknym papierze oraz ozdobiono artystyczną okładką według rzeźby dłuta prof. Raszki i szeregiem (około 80) pięknych ilustracyj w tekście. Liczy ona zgórą 600 stron druku.

Książka ta została polecona przez Ministerstwo W. R. i O. P., jako lektura szkolna dla klasy V-ej.

Przewodnik — Kalendarz dla Sołtysów i Radnych Gromadzkich na r. 1936. Powyższą książkę wydał dorocznym zwyczajem Związek Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P., jako niezbędny podręcznik dla organów gromadzkich przy wykonywaniu przez nie zadań ustawowych.

Treść „Przewodnika - Kalendarza" składa się z sześciu rozdziałów, a mianowicie:

Rozdział I — traktuje o gromadzie i jej organach, rozdział II — omawia zadania gromady, rozdział III — dot. sołtysa, jako organu wykonawczego gromady, rozdział IV — rozwija obowiązki sołtysa, jako organu pomocniczego zarządu gminnego, rozdział V — zawiera informacje w sprawach aktualnych, w szczególności zaś w sprawach obchodzących rolnictwo, rozdział VI — stanowi dział kalendarzowy i ogólnoinformacyjny.

Na szczególną uwagę zasługuje popularna forma treści, przystosowana do każdego poziomu czytelnika.

Książka zawiera 307 stron druku. Ze względu na przystępną i obfitą treść oraz niską cenę (1 zł. 20 gr., a przy zakupach zbiorowych ponad 50 egzemplarzy 80 groszy za egzemplarz) zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie wśród sołtysów i radnych oraz działaczy gromadzkich.

— **J. Sitowski: Samouczek rachunków i geometrji. Nakładem Księgarni T. Mikulskiego w Katowicach, 1935 r. Stron 224. Cena zł. 4.80.** Na rynku księgarskim ukazał się Samouczek rachunków i geometrji w opracowaniu J. Sitowskiego. Podręcznik ten zasługuje na specjalne wyróżnienie z wielu względów. Uboga nasza literatura dla samouków nie posiadała jak dotąd zupełnie podręcznika rachunków opracowanego jasno, zwięźle i encyklopedycznie. Lukę tą uzupełnia doskonale praca p. J. Sitowskiego, w której samouk znajdzie odpowiedź podaną w sposób nader łatwy i przystępny na każde pytanie z zakresu rachunków i geometrji.

Dalej Samouczek p. Sitowskiego jest podręcznikiem o tak celowo i wszechstronnie dobranej treści, że staje się nieodzownym poradnikiem dla wszystkich i dla tych nawet, którzy elementarnych wiadomości z zakresu rachunków nie posiadają.

Przeglądając szczegółowo Samouczek na pierwszy plan wybija się nader celowy układ treści. Autor po zwięzłem opracowaniu czterech działań rachunkowych omawia w sposób krótki lecz wystarczający właściwości liczb całkowitych, które to rozdziały są pomostem do nauki o ułamkach. Naukę o ułamkach potraktował autor bardzo szczegółowo, popierając wykład 11-tu rysunkami. Autor zupełnie słusznie omawia liczby dziesiętne po opanowaniu już przez czytelnika nauki o ułamkach, a pojęcie liczby dziesiętnej oparte logicznie o pojęcie o ułamkach nie przedstawia dla czytelnika trudności.

Autor specjalnie baczną zwrócił uwagę na opracowanie działu o proporcjach. Rozdziały te są opracowane bardzo starannie i szeroko, tak że czytelnik łatwo zrozumie wszystkie zagadnienia następne odnoszące się do rachunków kupieckich, a oparte właśnie na proporcjach.

Na podkreślenie zasługuje sumiennie opracowany dział z zakresu handlu i finansów, zaopatrzony w liczne tabele i odbitkę weksla.

Część geometryczna opracowana bardzo dokładnie i obszernie, poparta bardzo licznemi i starannie wykonanemi rysunkami, daje czytelnikowi rzadką sposobność nabycia wiadomości z geometrji w sposób łatwy i dokładny.

choćby wiedzieli, że one zatruwają atmosferę.

Dramat Edypa to walka mężnego, szlachetnego, sprawiedliwego męża o prawdę: dążenie do niej za jakąbądź cenę, choćby życia. I tem jest dramat oślepionego króla zawsze żywy i ludzki. Bo wszak po przez wieki ciągnie się odwieczna walka kłamstwa i prawdy. Każdy z nas uginał się pod ciężarem swoich czy cudzych kłamstw, lub drżał przed ujawnieniem prawdy. Są ludzie, których instynktem jest otaczać się kłamstwem, jak pancerzem, nawet wobec najbliższych, dla wygody, dla zysku, dla uniknięcia konfliktów... ale prawda nie jest cierpliwa. Prawda woła wielkim krzykiem i podąża za kłamstwem trop w trop i zawsze je dogoni. Jakielkolwiekby ćmy rzucało kłamstwo, prawda je zwalczy. Uczciwy człowiek łaknie czystej, choćby bolesnej atmosfery prawdy, woli żyć w cierpieniu, niż korzystać z dobrodziejstw kłamstwa. Tylko słabe natury, wycyganiwszy kłamstwem jakieś wygody życiowe, cieszą się chwilowym triumfem bałwana o glinianych nogach. Szczęście, które zawdzięcza swe istnienie kłamstwu, ukrywaniu prawdy, nie może mieć długiego żywota. Prawda sprawi cierpienie, pokaleczy, lecz da moralny spokój.

Ciemności, otaczające ślepego Edypa są łatwiejsze do zniesienia, niż tortury otaczających tajemnic. Strącony na dno niedoli Edyp, mimo że się bronił, że niczemu nie był winien, musiał się poddać losowi, obmyślonemu dlań przez mściwe, niemiłosierne bóstwa. Ze szczytów szczęścia małżeńskiego, z jasnej, słonecznej pogody życia, zostali oboje z Jokastą strąceni w przepaść cierpienia. Za co? Poganin Grek w ostatnim wieku przed Chrystusem i chrześcijanin w XX mogą o to samo pytać zawsze zagadkowego Sfinksa.

Za co nieszczęście, za co zdrada, za co klęska, jeśli się nie zawiniło? Na to nikt odpowiedzi nie da. Losami ludzkiemi rządzi bezmyślny, nieobliczalny przypadek i on umie splątać życie ludzkie tak, że staje się cierpieniem do niewytrzymania, a bezwinny winowajca, sprawca okropnych, nieświadomych czynów, woli oczy sobie wydrzeć, by nie patrzyły więcej na okrutną niesprawiedliwość losu.

Hel. Romer.

P. S. Rola Edypa jest jednym z najpoważniejszych wyczynów aktorskich, bo trzeba dać obraz człowieka cierpiącego nadludzko, winnego potwornie, a bez własnej winy. Słynnym odtwórcą tej roli był artysta francuski Monnet-Sully, który umiał wywołać zasadnicze uczucia względem bohatera: litość i grozę.

Hel. Romer.

Nankin skutecznie broni się

przed wprowadzeniem autonomji w Chinach Płn.

TOKIO, (Pat). Agencja Rengo donosi: sytuacja w północnych Chinach jest w dalszym ciągu niejasna. Według pewnych wiadomości prasowych z Pekinu, ruch autonomiczny zakończył się niepowodzeniem spowodu zręcznego manewru rządu nankińskiego. Natomiast inne organy prasy donoszą o stałym rozwoju ruchu autonomicznego, pomimo nieprzychylnego stanowiska gubernatorów niektórych prowincyj.

Ambasador japoński Aryoszi, który odbył wczoraj w południe konferencję z Cziang-kai-Szekiem zwrócił jego uwagę na niedawne antyjapońskie wystąpienia w Szanghaju, przypominając zabójstwo japońskiego marynarza oraz pogromy sklepów japońskich przez chiński tłum. Aryoszi podkreślił również, iż nieoczekiwane wprowadzenie reformy finansowej przez Nankin, bez zasięgnięcia rady Japonji, wpłynęło ujemnie na współpracę gospodarczą pomiędzy obu krajami.

Cziang-kai Szek zapewnił ambasadora japońskiego o szczerych usiłowaniach Chin w zwalczaniu antyjapońskiej agitacji oraz o chęci poprawy stosunków japońsko-chińskich. Cziang-Kai-Szek podał, iż rząd nankiński opracował plan załatwienia sprawy autonomji północnych Chin i na ten temat nastąpiła wymiana poglądów.

TOKIO. (Pat). Agencja Rengo donosi: Chińskie dzienniki w Szanghaju podały, że rząd japoński poinformował rząd chiński, iż nie zamierza wywierać presji w sprawie stworzenia autonomicznej federacji północno-chińskiej lub niezależnego rządu. Nie zamierza on również wszczęcia akcji wojskowej.

Na podstawie tych oświadczeń, rząd nankiński polecił wojskowym władzom chińskim w Chinach północnych przerwać rokowania, jako wychodzące poza kompetencje władz lokalnych.

SZANGHAJ. (Pat.) Agencja Havasa donosząc o rokowaniach pomiędzy ambasadorem japońskim a Cziang-Kai-Szekiem, komentuje je w sposób następujący: Rokowania te zostały nawiązane w celu uniknięcia groźnego konfliktu, jakiby mógłby wynikąć z faktu proklamowania autonomji Chin północnych. Zapowiedź ogłoszenia autonomji była prawdopodobnie manewrem ze strony armji kwantuńskiej, którego celem było wywarcie nacisku na kongres Kuomintangu. Wobec tego, że Nankin nie może zgodzić się na istotne oderwanie prowincyj północnych, a z drugiej strony nie może również zmierzyć się z Japonją, wydaje się, iż czynione są starania przedewszystkiem w celu znalezienia formuły, możliwej do przyjęcia, pozwalającej na współpracę chińsko-japońską w Chinach północnych.

OBAWA PRZED INTERWENCJĄ WOJSK JAPOŃSKICH.

SZANGHAJ. (Pat). Koła oficjalne są nadal pesymistycznie nastrojone co do stosunków chińsko-japońskich. W kołach tych, jak donosi, Havas, podkreślają, że Japonja nie dała żadnych zapewnień, iż nie będzie popierała akcji gen. Doihara, instrukcja, **dana przez** Nankin gubernatorowi prowincyj północnych, by wstrzymać rokowania z władzami japońskiemi, była oparta jedynie na przypuszczeniach co do stanowiska Tokio. Przypuszczenia te mogą być mylne

Nie należy również zapominać, iż wojska japońskie są zgromadzone wzdłuż wielkiego muru. Zachodzi obawa, iż byłoby trudno powstrzymać wykonanie ich zamiarów.

Środa literacka

ku czci Stefana Żeromskiego

Dziesięć lat temu Wilno pierwsze i najgoręcej zamanifestowało swoje poczucie straty, którą ponieśliśmy przez przedwczesną śmierć Stefana Żeromskiego. Onegdajsza „Środa", wyraz czci i pamięci o pisarzu, była prostą tamtego faktu konsekwencją. Zamiar Zw. Zaw. Literatów Wileńskich podjęło Wilno, wypełniając gromadnie salę środową.

Zagaił krótko prezes Łopalewski, poczem dłuższą i pełną ekspresji prelekcję wygłosił prof. Konrad Górski. Była to próba bilansu, rewizjonistyczna w zamierzeniu, pesymistyczna w argumentacji. Walka Żeromskiego z ówczesną rzeczywistością polską należy już dziś do historji literatury. W świetle współczesności tamte sprawy wydają się idylliczną sielanką. Rzeczywistość nie potwierdziła ani szklanych domów, ani wymarzonej sprawiedliwości pod nowym wspólnym dachem. To co z Żeromskiego nam zostało, to porywający artyzm i wielka wiara gorącego serca w ideę Polski, w jej siły żywotne i przyszłość, na młodzieży zwłaszcza budowaną.

Może te wywody wypadłyby nieco inaczej, gdyby prelegent nie opierał się głównie na publicystyce Żeromskiego. Wiemy, że była ona nierówna, że wynikała często z niedość przemyślanych, dobieranych naprędce założeń. Jakże inaczej?— Była ona przecież raczej wybuchem woli, zadośćuczynieniem wizji serdecznej, niż skończona pracą myślową. Natomiast niedość jest podkreślać postawę Żeromskiego jako artysty. Tu właśnie piętrzą się potężne zrosty estetyki z etyką, godne jaknajtroskliwszej analizy, — krytyki i uwielbienia, przezwyciężenia i — naśladowania.

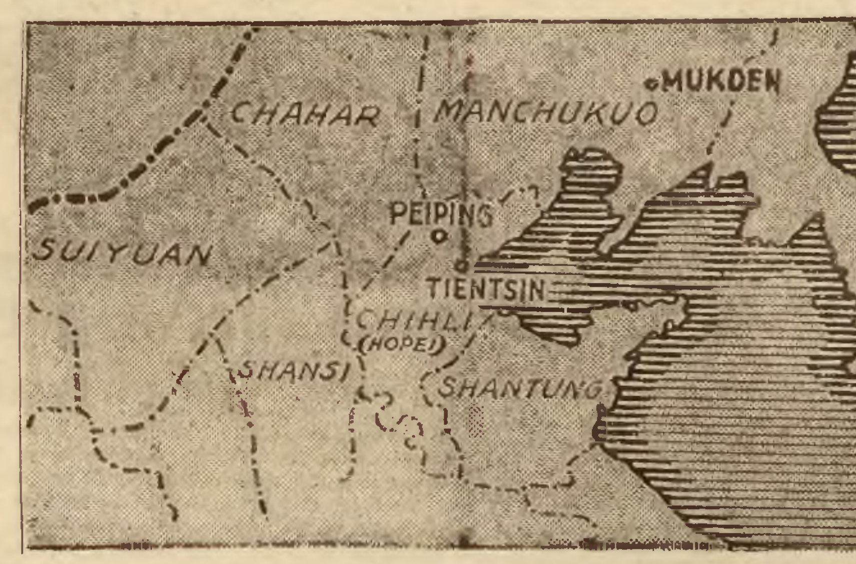
Skolei p. Irena Górska, artystka Teatru na Pohulance i dyr. Mieczysław Szpakiewicz odczytali fragment z „Ponad Snieg" — niezbyt fortunnie wybrany, jeśli chodziło o najbardziej reprezentatywny motyw twórczości wielkiego pisarza. Po skończeniu wieczoru zgromadzona publiczność przez czas dłuższy dyskutowała w grupkach przy godnych.

jlm.

Kongres narodów zamieszkałych w Chinach będzie zwołany w 1936 r.

NANKIN. (Pat). Kongres Kuomintangu postanowił zwołać w ciągu roku 1936 kongres wszystkich narodów, zamieszkujących Chiny.

Zwołanie kongresu ma nastąpić przed definitywnem uchwaleniem stałej konstytucji republiki chińskiej, która ma wprowadzić w życie program założyciela Kuomintangu dr. Sun Jat Sena. Tego rodzaju kongres odbyłby się po raz pierwszy w historji Chin.



Mapka Chin Północnych.

Sowiety nadają rangi oficerskie dowódcom swoich wojsk

Pięciu „marszałków Związku Sowieckiego"

Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy ludowych przyznały tytuł wojskowy „marszałka Związku Sowieckiego" komisarzowi ludowemu obrony Woroszyłowowi, jego zastępcy Tuchaczewskiemu, szefowi sztabu generalnego czerwonej armji Jegorowowi, inspektorowi kawalerji Budiennemu oraz dowódcy specjalnej armji dalekiego wschodu Bluecherowi.

MOSKWA, (Pat). Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych przyznały tytuł dowódcy armji (komandarma) szefowi kierownictwa obrony przeciwlotniczej Kamieniewowi oraz dowódcom okręgów wojskowych: ukraińskiego — Jakirowi, białoruskiego — Uborewiczowi, moskiewskiego — Biełowowi, leningradzkiego — Szaposznikowi, wicekomisarzowi obrony i szefowi kierownictwa politycznego Gamarnikowi przyznano tytuł komisarza armji. Dowódca sił zbrojnych morskich Orłow oraz dowódca floty oceanu Spokojnego Wiktorow otrzymali tytuły flagmanów floty.

Pozatem opublikowano listę zawierającą szereg wyższych wojskowych, którym przyznano nowe tytuły, zgodnie z dekretem przywracającym rangi oficerskie w czerwonej armji.

Nieudany lot do Antarktydy

NOWY JORK, (Pat). Wczoraj zrana z wyspy Dundee, należącej do archipelagu Nowej Szkocji (w Kanadzie) wystartowali lotnik Holick Kenyon (z pochodzenia londyńczyk) i Ellsworth, (znakomity badacz amerykański) w kierunku bieguna południowego, do ziemi admirała Byrda.

Trasa lotu wynosi przeszło 3200 klm., przechodzi ona nad ziemią Weddella, nad lądem podbiegunowym i morzem Rossa. Większość terenów nad któremi lecą lotnicy, nie jest zbadana. Samolot jest w stałej komunikacji radjowej z redakcją gazety „New York Times". W godzinę po odlocie Ellsworth zakomunikował, że podróż ma przebieg pomyślny.

Celem podróży lotników jest zbadanie lądu Antarktydy, który jest tej wielkości, co Europa Australja razem wzięte.

NOWY YORK. (Pat). „New York Times" przejął depeszę radjową Ellswortha, zawiadamiającą że obaj lotnicy powrócili na wyspę Dundee, spowodu defektu w motorze.

Po dokonaniu naprawy lotnicy wystartują jeszcze w dniu dzisiejszym w kierunku bieguna południowego.

Wojewódzka Rada Funduszu Pracy

W dniu 21 b. m. rozpoczęło się o godz. 18 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pierwsze organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem p. o. wojewody Marjana Jankowskiego.

W zagajeniu wojewoda poruszył konieczność udziału czynnika społecznego w dziedzinie współdziałania z instytucją Funduszu Pracy w sprawie niesienia pomocy bezrobotnym. Równocześnie podkreślił zadanie Rady Wojewódzkiej jako całości, która jest organem opinjodawczym przy wojewodzie.

W referacie informacyjnym dyrektor Biura Wojewódzkiego Funduszu Pracy dr. St. Paczyński przedstawił kierunki rozwoju walki z bezrobociem do powstania Funduszu Pracy oraz kontynuowania akcji walki z bezrobociem przez Fundusz Pracy w oparciu o całkowicie nowe zasady. Następnie przedstawił zakres działania Funduszu Pracy, analizując budżet Funduszu Pracy na rok bieżący, a wreszcie przedstawił działalność organów Funduszu Pracy na terenie województwa wileńskiego oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów sekcyj. Przewodniczącym sekcji zatrudnienia został dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Barański, przewodniczącym sekcji społecznej (której zadaniem będzie jak najenergiczniejsze zbieranie ofiar na rzecz pomocy bezrobotnym) został dyrektor B. G. K., oddz. w Wilnie, Szwykowski, a przewodniczącym sekcji ubezpieczenia na wypadek bezrobocia dyrektor Michał Taub.

Na zakończenie p. o. wojewody Marjan Jankowski podziękował obecnym za zrozumienie i obywatelskie podejście do pracy i o godz. 21 zamknął posiedzenie.

W najbliższych dniach poszczególne sekcje przystąpią do pracy.

„Miasta Nowogródczyzny i Wileńszczyzny jako ośrodki gospodarcze"

(Z cyklu odczytów Koła Prawników Studentów U. S. B.)

Sekcja społeczno-ekonomiczna Koła Prawników studentów U. S. B. zorganizowała cykl niezwykle ciekawych odczytów, poświęconych zagadnieniom gospodarczym Ziem Północno-Wschodnich. Na prelegentów zaproszono szereg wybitnych znawców naszych stosunków gospodarczych.

Wczoraj właśnie w jednej z sal gmachu głównego U. S. B. wygłosił odczyt p. t. „Miasta Nowogródczyzny i Wileńszczyzny jako ośrodki gospodarcze" wiceprezydent miasta p. Teodor **Nagurski.**

Po odczycie prelegent odpowiadał na zapytania zadawane przez słuchaczy. Szczególne zainteresowanie wzbudziła kwestja przyczyny upadku po wojnie przemysłu garbarskiego w naszych miastach. Pytanie to pozwoliło prelegentowi rozwinąć zagadnienie wadliwej organizacji naszego życia gospodarczego.

Zapowiedź odczytu wzbudziła bardzo duże zainteresowanie, co się wyraziło we frekwencji słuchaczy. Duża sala U. S. B. była wypełniona po brzegi. Poza studentami obecni byli również przedstawiciele inteligencji, interesującej się zagadnieniami gospodarczemi oraz uczniowie starszych klas gimnazjalnych.

Prelegentowi za doskonały odczyt dziękowano oklaskami.

Warszawsko-wileńska organizacja rękawiczników

Sytuacja gospodarcza warsztatów, wytwarzających w Polsce rękawiczki i warsztatów białoskórniczych jest niepomyślna, przedewszystkiem ze względu na brak odpowiedniej organizacji handlowej, któraby zapewniła zbyt rękawiczek na rynku wewnętrznym. Możliwości zwiększenia zbytu są dość duże, jednak nielojalna konkurencja i brak organizacji tej dziedziny rzemiosła utrudniają całkowite opanowanie rynku wewnętrznego.

Niedomaganiom tym rękawicznicy i białoskórnicy starają się zaradzić przez stworzenie wspólnej dla dwuch największych ośrodków rękodzielniczych tej branży — Warszawy i Wilna — organizacji handl., któraby skoordynowała wysiłki eksportowe oraz zorganizowała zbyt na rynku krajowym. Komitet organizacyjny powołany na specjalnem posiedzeniu przedstawicieli cechów tej branży, opracował już zasady organizacyjne nowej placówki rzemieślniczej. Zadaniem jej ma być zcentralizowanie zakupu surowca i skoordynowanie akcji eksportowej.

Wileńska Giełda Pieniężna

notowała w dniu 21 listopada r. b. banknoty:

Dolary St. Zjedn. A. P. 5,31 — 5,29; lity litewskie 86,00 — 83,00; łaty łotewskie 125,00 — 123.00; korony estońskie 125.00 — 120.00. Londyn 26.15 — 26.05; ruble złote (za 10-tki) 47,80 — 47,60.

Nożycami przez prasę

MIŁE, STARE CZASY...

„Czas" ma straszne zmartwienie:

Większość nauczycielstwa polskiego należy bowiem do radykalnego ugrupowania, p. n. „Związek Nauczycielstwa Polskiego". Związek ten skupia około 40.000 członków, na ogólną liczbę 76.000 nauczycieli. Czynniki radykalne i wolnomyślne opanowały w wielkiej części kuratorja i niższe urzędy szkolne, narzucając jednocześnie swój kierunek i swoje wpływy ministerstwu W. R. i O. P., w którem Z. N. P. posiada licznych swych ambasadorów.

Niemasz to jak anno olim bywało, gdy nauczyciel niebożątko oglądał się na dwór i pana dziedzica i broń Boże! wystrzegał się jak ognia i zarazy wolnomyślności i radykalizmu.

Jakby to było pięknie, gdyby tak jeszcze wróciło!

SPÓŹNIONA OBRONA.

To samo pismo, jak niedawno próbowało bronić właścicieli nieruchomości przed obniżką komornego, tak obecnie śpieszy w sukurs mocno zagrożonym kartelom.

Zagadnienie kartelowe w Polsce nie jest proste. Jest zagadnieniem skomplikowanem, dlatego szczególnie, że bliższa analiza struktury gospodarczej Polski prowadzi do wniosku, że wyznając nawet bardzo gorąco zasadę, że zdrowie gospodarcze zależy przedewszystkiem od stopnia natężenia konkurencji, musi się przyznać, przynajmniej na najbliższe lata konieczność istnienia pewnych jej ograniczeń.

Bardzo zawiłe. Ale, u kaduka! Czy nie prościej napisać bez waty i obsłonek, że... „musi się przyznać, przynajmniej na najbliższe lata konieczność istnienia karteli"?

Obrońcy okopów przywileju rodowego zmienili się w żarliwych rycerzy interesów wielkiego przemysłu, zachowali jednak zwyczaj owijania niewygodnej i zbyt rażącej prawdy w bawełnę słów.

Przemówienie premjera Kościałkowskiego przez radjo, które zawierało zapowiedź stanowczej polityki przeciwkartelowej, jeszcze raz zgotuje „Czasowi" ozczarowanie.

CENNY SOJUSZNIK.

Kilka dni temu notowaliśmy świetne i bardzo aktualne wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego, poświęcone sprawie karteli w Polsce. „Gazeta Polska" w obszernym artykule wstępnym stwierdza słusznie, że wydawnictwo to

stanie się niewątpliwie cennym sojusznikiem w walce o rozbicie obręczy kartelowej, która dławi nasze życie gospodarcze.

Statystyka Karteli ma być pierwszym z szeregu wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego, poświęconych badaniu koncentracji kapitału. Start jest wzięty doskonale. I — co najważniejsza — w doskonałym momencie.

Vivant sequentia!

ZŁO PRZY PRACY.

Mieczysław Niedziałkowski zwraca uwagę w „Robotniku" na wzmożoną falę antysemityzmu w Polsce.

Przez kraj płynie nowa fala zajść antysemickich. Uczelnie warszawskie zostały zamknięte. Leży przedemną plika odezw i ulotek z ramienia grup „narodowych", — odezw, przepisanych żywcem z „literatury"... hitlerowskiej.

Trzeba zająć się tem zjawiskiem, zanim wyrośnie ono do rozmiarów, których opanowanie i likwidacja pochłonie wiele kosztownej energji. A są tacy, którzy dbają o wzrost tej fali, by ją skierować na swój młyn.

ad.

Dziesięciolecie T-wa śpiewaczego „Echo"

W dniu 23 listopada r. b. zespół śpiewaczy „Echo" obchodzi dziesięciolecie swego istnienia.

Nasza dzielnica tak mało wagi przywiązuje do poczynań, zmierzających do kultywowania pieśni zbiorowej, że fakt powstania i stałej działalności podobnej „Echu" placówki artystycznej, musi być uwydatniony ze szczególniejszą mocą. „Echo" bowiem jest placówką artystyczną o wysokim poziomie, zdobytym długą i wytrwałą pracą zarówno całego zespołu, jak i jego kierownictwa.

W r. 1925 „Echo" rozpoczęło swoje istnienie, jako chór męski, liczący 38 członków. Dziś jest to chór mieszany pod nazwą „Towarzystwo Śpiewacze Echo", i posiada 120 członków.

Dyrygentem chóru od czasu jego powstania jest p. Władysław Kalinowski, który niezmordowaną pracą potrafił doprowadzić swój zespół do wielkiej sprawności artystycznej, umożliwiającej wykonywanie b. skomplikowanych dzieł literatury chóralnej.

Dość wymienić tu — obok ogromnej ilości rodzimych pieśni ludowych i utworów popularnych — takie dzieła jak: oratorja Beethovena („Chrystus na Górze Oliwnej"), Haydna („Cztery pory roku"), Dworzaka, Reinbergera („Stabat Mater"), Stehle („Św. Cecylja") i in.

Dwukrotnie (w r. 1928 i 1931) „Echo" zdobywa pierwszą nagrodę na konkursie chórów wileńskich. Tak ustaloną reputację „Echo" stara się nieustannie podtrzymać, jako najlepszy zespół wileński, nie tylko w rodzinnem mieście, ale i na licznych występach na prowincji. Zwłaszcza r. 1928 zaznaczył się wyróżniająco tym niesłychanie ważnym działem pracy „Echa", jako szerzyciela kultu pieśni w upośledzonych ośrodkach prowincjonalnych: w roku tym odbyły się aż 22 koncerty wyjazdowe: w Niemenczynie, Święcianach, Postawach, Oszmianie, Mejszagole, Trokach, Wołożynie, Solecznikach, Bieniakoniach i t. d. Podobny objazd można było zrealizować jedynie dzięki zasiłkowi Funduszu Kultury Narodowej.

Szkoda, bardzo wielka szkoda, iż tej akcji nie można było prolongować, spowodu niemożności otrzymania na ten cel dalszych subwencyj od jakiej innej instytucji. (Nawiasowo tu należy zaznaczyć, że prowincję naszą chętnie i często odwiedzają zespoły śpiewacze ukraińskie, białoruskie, żydowskie)

Osobiście skłonny jestem postawić na naczelnem miejscu zasług chóru „Echo" ten właśnie odcinek jego działalności — tak wielka bowiem zachodzi potrzeba promieniowania kulturalnego na zapadłe kąty Wileńszczyzny, a zniewalająca wymowa pięknego śpiewu zbiorowego wiele może tu mieć do zdziałania i jako oddziaływanie bezpośrednie, i jako zachęta do zakładania podobnych zespołów.

Piękne wyniki artystycznej pracy „Echo" mieli wilnianie niejednokrotną sposobność stwierdzić na licznych koncertach. Obok kwalifikacyj muzycznych, niezwykle miłe wrażenie czyni zewnętrzne zdyscyplinowanie zespołu, tak ściśle związane z wymaganiem sprawnej interpretacji.

Do podobnie chwalebnych rezultatów mogło „Echo" dojść, posiadając tak oddanego i sprężystego kierownika artystycznego, jakim jest prof. Władysław Kalinowski. Niemniejszą zasługą sprawnego funkcjonowania Towarzystwa jest jego organizacja wewnętrzna, którą zawdzięcza niewątpliwie swoim kolejnym zarządom. Od czasu powstania prezesami Tow. Śpiewaczego „Echo" byli pp. ks. Kurdziel, Michał Józefowicz, Ryszard Filipowicz, K. Kuchter.

Pod adresem więc kierowników artystycznych oraz administracyjnych „Echa" zasyłamy zasłużonemu zespołowi wyrazy szczerego uznania i życzenia dalszej owocnej pracy.

A. Wyleżyński.

* * *

Z okazji dziesięciolecia wileńskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo", w dniach 23 i 24 b. m. odbędą się uroczystości, które obejmą:

Dnia 23 listopada (w sobotę) — wielki koncert w sali Śniadeckich U. S. B. z udziałem solistów, chóru i orkiestry, na którym wykonane zostaną dwa oratorja: Stęhle'go „Legenda o świętej Cecylji" i Haydna „Pory roku."

Początek koncertu o godz. 9,30.

W niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, na którem chór wykona 6-głosową mszę Ebnera.

Bankructwo lombardu „Kresowja"

Ile otrzymają wierzyciele?

Sprawa bankructwa lombardu „Kresowja" nabiera coraz bardziej jaskrawych barw. Najenergiczniej, nie słuchając żadnych propozycyj kompromisu, domagają się zwrotu swoich wierzytelności drobni wierzyciele. Na tem tle dochodziło już do scysyj. Oto jakiś tragarz, mający w lombardzie około tysiąca złotych, żądając od Lejbowicza zwrotu pożyczonej mu sumy, tak energicznie schwycił go za pierś, że Lejbowicz zemdlał. Wobec agresywnej postawy wielu poszkodowanych, a nawet pogróżek — obaj główni właściciele lombardu unikają bezpośredniego zetknięcia się z wierzycielami i przebywają w swoich mieszkaniach. Podobno prosili policję o specjalną ochronę.

Krążą pogłoski, że jedną z wierzycielek lombardu jest popularna w dzielnicach żydowskich żebraczka, mająca przezwisko „Rachela Warkocz". Bankructwo lombardu ujawniło, że żebraczka posiadała wcale pokaźne oszczędności — około 1700 złotych, które wypożyczyła Lejbowiczowi i Gordonowi.

W wielu wypadkach rozpacz wierzycieli drobnych sum o mało nie zakończyła się tragicznie. Pewien emerytowany pułkownik dostał ataku nerwowego. Pewne siostry, których posag matka ulokowała w „Kresowji" nosiły się z zamiarem samobójstwa, co przyprawiło matkę o rozstrój nerwowy.

Współwłaściciele lombardu „Kresowja" dążą do ugodowego rozrachunku z wierzycielami. Proponują im natychmiastową wypłatę od 50 do 60 procent należności. Część wierzycieli większych sum zgadza się na tę koncepcję, ponieważ woli otrzymać w krótkim terminie gotówkę, niż mieć zabezpieczone swoje pretensje i czekać dłuższy czas na wypłatę. Natychmiastowy rozrachunek i ugodowe zmniejszenie prawie o połowę długów da Lejbowiczowi możliwość, jak nas informuje jeden z członków komitetu likwidacyjnego uratowania swej kamienicy.

Drobni wierzyciele żądają jednakże pełnej wypłaty. Następne ogólne zebranie wierzycieli „Kresowji" zapowiada się bardzo ciekawie.

Według prowizorycznych obliczeń, ogólne zadłużenie „Kresowji" sięga sumy 450 tys. złotych. Na pokrycie tej sumy wpłynąć może przeszło 170 tysięcy zł. ze zwrotu pożyczek pod zastaw, pozatem 145 tys. zł. premji asekuracyjnej fabryki „Seal" oraz 16 tysięcy kaucji, złożonej w ministerstwie skarbu. Oprócz tych pozycyj gotówki na pokrycie zobowiązań „Kresowji" może dostarczyć licytacja maszyn fabryki „Seal" i kamienic głównych właścicieli.

W związku z bankructwem została odwołana licytacja niewykupionych zastawów, która miała się odbyć 18 i 19 b. m. **(w)**

Nowy kartel: taśm i wstążek?

Producenci taśm i wstążek gumowych zaniepokojeni są wzmożoną konkurencją jednej z firm gdańskich, która rzuciła na rynek polski większe partje tych artykułów po cenach znacznie niższych od cen fabryk krajowych. Dewaluacja guldena stworzyła dodatkową premję dla produkcji gdańskiej, co stwarza dla wytwórczości krajowej sytuację groźną. W związku z silną konkurencją produkcji gdańskiej oraz wzajemną konkurencją fabryk krajowych podjęte zostały ostatnio próby skartelizowania produkcji taśm i wstążek gumowych.

KINA I FILMY

„ANNA KARENINA" (Kino Casino).

Filmem, który po „Symfonji Zmysłów" przyniósł Grecie Garbo sukces największy, był piękny, niemy jeszcze film w/g nieśmiertelnej powieści Lwa Tołstoja „Anna Karenina". Obecnie, gdy karjera wielkiej Szwedki zdawałoby się zaczęła chylić się ku końcowi, ta sama „Anna Karenina", tym razem na dźwiękowo nakręcona przez tego samego reżysera Clarence Browna miała pokazać, że artystka tej miary co Greta Garbo — potrafi i nadal utrzymać najwyższe miejsce w konstelacji gwiazd hollywoodzkich. Gdy usłyszałam po raz pierwszy, że „Anna Karenina" zostanie przez Browna po raz drugi sfilmowana, obawiałam się, że reżyser wyprodukuje tym razem film przeciętny, będący poniekąd naśladownictwem artystycznem siebie samego, że zepsuje wrażenie, odniesione przez pierwszy film — niemy.

Lecz ogromny talent Clarence Browna przezwyciężył wszystkie trudności, uniknął naśladownictwa. Stworzył film prawdziwie piękny i wzruszający. Film, który naprawdę zasłużył na pierwszą nagrodę, którą otrzymał na tegorocznej wystawie filmowej w Wenecji.

Powieść Tołstoja przeniesiona została na ekran ze skrupulatną dokładnością, przyczem djalogi nawet zostały zachowane. Rzecz zadziwiająca, nie nakręcono ani jednej sceny zbytecznej, wstawionej tylko dla wytłumaczenia rozwoju akcji. Podziwu godny dla swej przejrzystości, logiczności i szlachetnej jakiejś prostoty scenarjusz od pierwszej sceny do ostatniej skupia na sobie całkowicie uwagę widza, napięcie akcji wzrasta stopniowo coraz bardziej potęgując wrażenie aż do maksimum.

Reżyser Brown przeszedł samego siebie. Gdybyśmy zaczęli analizować piękno filmu, należałoby omówić każdą scenę zosobna — bo wszystkie są skończenie doskonałe. A więc przepyszna scenka rodzajowa — hulanka oficerów rosyjskich rozpoczyna film. A później — pierwsze zjawienie się Anny Kareniny na dworcu, ta cudowna twarz, wyłaniająca się z obłoków dymu parowozu. Idealnie z punktu widzenia filmowego ujęty motyw pociągu, stanowiący jakby tło do rozgrywającej się tragedji ludzkiej. Sceny na dworcu odgrywają tu rolę jakby łącznika między pierwszem spotkaniem Kareniny i Wrońskiego, a sceną samobójstwa Kareniny, która jest prawdziwem arcydziełem kunsztu reżyserskiego. Twór mechaniczny — pociąg, pędzący w tempie coraz szybszem i zastygła w bólu tragiczna twarz Anny Kareniny, drgająca od światła przejeżdżających wagonów, to wszystko jest najbardziej fortunnem wykorzystaniem wizualnych i słuchowych walorów kina — dla osiągnięcia najsilniejszego, najbardziej filmowego efektu.

A następnie pełne dynamiki sceny wyścigów konnych ze wspaniałemi przeszkodami, głęboko wzruszające sceny między Kareniną a jej synkiem — Sergjuszem, doskonale z punktu widzenia filmowego zmontowane fragmenty balu, malowniczy mazurek, przeplatany jakże skondensowanymi i charakterystycznymi fragmentami djalogów. Wszystko to tworzy misterny łańcuch, składający się z prawdziwie koronkowych ogniw, ułożonych z ogromnym gustem i maestrją.

„Anna Karenina" jest jednocześnie wielkim sukcesem Szwedki. Jej Anna Karenina — to kobieta żywa, głęboko czująca i szlachetna. Kobieta, która odważnie wydaje walkę hypokryzji towarzyskiej, która walczy z trwającem od wieków upośledzeniem swej płci (jakże subtelnie zaznaczona jest przez reżysera różnica w traktowaniu przez społeczeństwo kobiety, która zostaje potępiona dlatego tylko, że poszła za głosem wielkiej miłości, a mężczyzny, który bezkarnie, bez poniesienia konsekwencyj swego postępowania oddaje się przelotnym miłostkom), która kocha i cierpi, ulegając wreszcie w tej nierównej walce przeciwko wszystkim, widząc, że staje się ciężarem nawet dla tego, komu poświęciła wszystko.

Fascynująca uroda tej artystki, dziwne w kształcie, głębokie jak toń morska oczy i cudownie plastyczna, jakby ze starych malowideł wyjęta twarz potęgują jeszcze wrażenie, odniesione z jej gry.

Zrównoważony talent aktorski Fredricha Marcha i wyjątkowa uroda wyposaża postać Wrońskiego we wdzięk uwodzicielski, który prócz serca Anny Kareniny zdobywa mu wszystkie serca niewieście na widowni. Spadkobierca sławy dorastającego już Jackie Coopera, frapująco piękny Freddie Bartholomew gra z prawdziwie dziecięcą szczerością i sceny z nim należą do najbardziej wzruszających. Reszta obsady — bez zarzutu. Wiośniana Maureen O'Sullivan jako Kitty, suchy i sztywny Bazil Rathbone — doskonały senator Karenin oraz May Robson — pani Wrońska.

Podkreślić należy malarsko piękne zdjęcia, pieszczące oko widza gustowne wnętrza oraz zgoła wyjątkową w swej sile ekspresyjnej — ilustrację muzyczną — „Anna Karenina" jest wielkim sukcesem kinematografji amerykańskiej, jest filmem, który naprawdę warto zobaczyć.

„NOC WESELNA". (Kino Helios).

„Noc weselna" — to chronologicznie trzeci film amerykański uroczej Rosjanki, Anny Sten. Artystka sowiecka, po swym filmie „Żółty paszport" stała się odrazu popularną w Europie. Ameryka porwała Annę Sten z Berlina, lecz karjera jej za oceanem nie była, jak tego należałoby się spodziewać, długotrwała. Bo „Noc weselna" to jej ostatni film amerykański. Scenarjusz filmu opowiada nam może banalną, ale zato subtelnie ujętą i wyreżyserowaną historję miłości pisarza zblazowanego i rozpitego, ale w gruncie rzeczy dobrego chłopca, i prostej, nie zepsutej dziewczyny, emigrantki — Polki. Wielką zasługą scenarjusza jest to, że film kończy się nie banalnie, happy-end nie gwałci zdrowego rozsądku i prawdy życiowej, zjawisko notabene w filmach amerykańskich rzadkie.

„Noc weselna" jest jeszcze jednym dowodem, że mocne i czyste uczucia stały się znów „modne" w filmie. I tu pisarz (Gary Cooper) uszanuje czystość młodej dziewczyny (Anna Sten), ona zaś poświęci życie dla człowieka, którego kocha, a z którym nie może się połączyć. Wielki reżyser amerykański King Vidor umiał podać w szacie bardzo pociągającej scenarjusz, może zbyt naiwny i mało skomplikowany. Było to zadanie tem trudniejsze, że „Noc weselna" jest typem filmu kameralnego, a więc rodzaju najmniej sztuce filmowej odpowiadającego. By film taki się nie dłużył, i nie był poprostu nudny, trzeba nielada kunsztu reżyserskiego i ciekawych osobistości aktorskich. Jedno i drugie spotykamy w „Nocy weselnej".

Zresztą wdzięczne pole do popisu reżyserskiego daje opowiadane nam przez scenarjusz zetknięcie się ze sobą dwóch światów — zblazowanych, rozbawionych, lekkomyślnie na życie patrzących ludzi wielkiego miasta, dla których alkohol jest „rzeczą w gospodarstwie domowem najbardziej potrzebną", a światem pracy, światem ludzi prymitywnych ale mocnych i prostych w swych uczuciach bezpośrednich.

Zabawną niespodzianką dla publiczności polskiej są zdania, mówione po polsku (akcja toczy się wśród emigrantów polskich). Zdania te, wypowiedziane często akcentem bardzo komicznym, z amerykańska, wzbudzają zaciekawienie i wesołość na widowni, stanowiąc miłą atrakcję. Również słyszymy polskie melodje ludowe w amerykańskim sosie.

Wykonawcy — Anna Sten i Gary Cooper grają prosto i dobrze. Stanowią oni niewątpliwie atrakcję obrazu. Dobra również w roli żony pisarza Helena Vinson. Na podkreślenie zasługują bardzo ładne zdjęcia i dobrze dobrana ilustracja muzyczna.

Nadprogram — film krótkometrażowy, mający charakter powierzchownego reportażu, opowiadającego o pracy emigrantów polskich w Brazylji, oraz kolorowa groteska rysunkowa Walta Disney'a z cyklu „Silly Symphonies", ilustrująca nam dzieje legendarnego króla Midasa. W grotesce tej Disney po raz pierwszy nie zwraca uwagi na walory wizualne groteski, a kładzie nacisk na słowo mówione. Możliwie, że djalog tej kreskówki jest dowcipny. Lecz dla publiczności nie rozumiejącej po angielsku zaniedbanie piękna obrazu, które cechowało poprzednie groteski Disney'a stało się wielką stratą.

A. Sid.

Kurjer Filmowy



Wojna o operatorów filmowych

Nigdy prawie roztargnione oko widza kinowego nie zatrzyma się na nazwisku operatora filmowego, skromnje podanego między nazwiskami personelu technicznego filmu. Mało kto zdaje sobie sprawę, jak ważną jest strona fotograficzna obrazu i jak dalece piękność gwiazdy lub gwiazdora, cała zjawiskowość prawie ich sylwetki lub harmonja rysów twarzy— zależna jest od odpowiedniego oświetlenia, a więc od zręczności operatora i jego umiejętności zamaskowania różnych wad twarzy artysty. A przecież twarzy idealnej niema, to i owo należy zawsze skorygować.

O tem doskonale wiedzą gwiazdy i gwiazdory filmowe i większość z nich ma swego stałego operatora. Zna on doskonale charakter twarzy artystów z którymi pracuje i wyspecjalizował się w ich fotografowaniu. Dochodzi do tego, że gwiazdy o twarzy mniej fotogenicznej, wymagającej specjalnej umiejętności oświetlenia — nigdy nie zgodzą się pracować z nowym operatorem.

I tak naprz. Mae West przerwała produkcję filmu „Klondike Lou", bo „jej" operator, Karl Struss był właśnie zajęty nakręcaniem filmu z Bingjem Crosby. Zamiast wynająć innego znanego operatora Mae po dłuższych wahaniach zaangażowała asystenta Strussa. — George Clemensa, który orjentował się dobrze, w jaki sposób Struss oświetla i fotografuje korpulentną gwiazdę. Zaznaczyć przytem należy, że artystki grubsze trudne są bardzo do fotografowania, a to spowodu różnych fałd tłuszczu, podwójnych podbródków, etc.

Claudette Colbert odmawia z reguły udziału w filmie, nakręconym nie przez Vic Milnera lub Léon Shamroy'a. Ten ostatni jest także operatorem Sylvji Sjdney. Jest to zresztą rzeczą zrozumiałą: zarówno Claudette jak i Sylvja mają twarze krótkie, okrągłe, o wystających policzkach. Operator więc, który wyspecjalizował się w fotografowaniu jednej, tem samem dobrze sfotografuje i drugą gwiazdę.

George Folsey posiada nieograniczone zaufanie zarówno Joan Crawford, jak i Marion Davies. Ostatnio Marjon Davies zmusiła wytwórnię Braci Warner do „wypożyczenia" Folsey'a do swego filmu od wytwórni Metro, gdzie pracuje on stale.

William Daniels nakręca wszystkie filmy z Gretą Garbo i nikt inny nie był jeszcze dotychczas dopuszczony do tego zaszczytu.

Katarzyna Hepburn, obecnie najbardziej ciekawa gwiazda Ameryki, przez dłuższy czas nie mogła przeboleć śmierci swego operatora — Henryka Gerarda. Obecnie zastąpiła go przez jego asystenta. — Tylko Gerard umiał mnie odpowiednio oświetlić — skarży się Hepburn.

Pierwszym operatorem zakontraktowanym specjalnie przez gwiazdę, był George Barnes, który w ciągu długich lat umiał odpowiednio fotografować długi, płaski nos Glorji Swanson.

Należy tu także zaznaczyć, że operator Charles Rosher nakręcał w przeciągu 20 lat wszystkie filmy z Mary Pickford.

Nowożeńcy przy zakupach



Nowoupieczora para małżeńska — Joan Crawford i Franchot Tone zajęta jest obecnie licznemi zakupami dla swego młodego ogniska domowego. Niedyskretny fotograf przyłapał nowożeńców podczas ich „najścia" na wielki dom towarowy w Nowym Yorku.

ACH, TO HOLLYWOOD!

TWARZE DO WYBORU!

Dotychczas uważano, że twarzy zmienić nie można. Poza nieznacznemi operacjami kosmetycznemi, charakter twarzy pozostawał nietknięty. Obecnie jeden ze specjalistów — charakteryzatorów w Hollywood, po dwuletnich przeszło poszukiwaniach, wynalazł zupełnie przezroczystą i elastyczna substancję, która pozwala zmieniać całkowicie twarz ludzką. Zapomocą tej masy można zmienić nawet owal twarzy. Masę tę, podobną do żelatyny, nakłada się na twarz, którą można w ten sposób jakby rzeźbić, nadając jej pożądany kształt. Masa wrażliwa jest na każdy ruch mięśni, tem samem nie przeszkadza mimice, wywierając kompletną iluzję prawdziwych mięśni twarzy.

Po nałożeniu jej na twarz, nawet wprawne oko nie może odróżnić miejsc „prawdziwych" od „fałszywych". Sztuczne te mięśnie nie przeszkadzają zupełnie skórze w oddychaniu.

Obecnie każda elegantka w Hollywood może zamówić sobie dziś twarz Grety Garbo, jutro— Marleny Dietrich, czy Joan Crawford. Granica naturalności i sztuczności coraz bardziej się zaciera.

OBYCZAJE FILMOWE.

Słynna gwiazda filmowa — Miriam Hopkins opowiada:

— Przed paru miesiącami zaczęto planować nakręcenie wielkiego filmu ze mną i Clark Gablem. Pewnego dnia zaproszono nas do studja. Nie znaliśmy się dotąd. Zapoznano nas, i proszono, byśmy natychmiast zagrali kilka czułych scen przed aparatem.

Pod czujnem okiem reżysera, operatora, 40 mechaników, oświetleni ze wszystkich stron silnemi jupiterami, ja i Gable, w namiętnym uścisku rzucaliśmy się na kanapy, fotele, na dywany na podłodze...

Po dokonaniu tego, podnieśliśmy się. Pan Gable ukłonił się głęboko:

— Dowidzenia, miss Hopkins.

— Dowidzenia, m. Gable.

Projektowany film nie został zrealizowany, a myśmy się już nigdy więcej nie spotkali.

Co na to wszystko — Liga Moralności?

Czy może się przekonała nareszcie, że filmowe objecia pozbawione są najzupełniej jakiegokolwiek „gorszącego" pierwiastka erotycznego?

A może zadowolona jest, że „niemoralny" film nie został zrealizowany?

KRONIKA FILMOWA

— RZĄD FRANCUSKI wydał zakaz używania do celów filmowych wojska i sprzętu wojennego. Zakaz ten wydany został w tym celu, aby umożliwić licznym rzeszom bezrobotnych znalezienie zarobku przy statystowanju.

— Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA FILMU i w związku z uroczystościami ku czci braci Lumière, wyświetlane są w rozmaitych krajach stare, historyczne już obecnie, filmy z pierwszych lat istnienia kina. Jeden z współpracowników Lumière'ów — François Dublier udał się z temi filmami do Ameryki. Interesujące i wielce zabawne te pokazy cieszą się obecnie w Ameryce rekordowem powodzeniem.

— PARYSKIE MUZEUM GALLIERA przy poparciu czynników urzędowych i artystycznych organizuje z okazji jubileuszu Lumière'a wielką wystawę. Imponująca ta wystawa otwarta zostanie w ostatnich dniach listopada i obejmować będzie m. in. wyświetlanie nieznanych filmów naukowych.

ZNANA GWIAZDA FILMOWA — LIL DAGOVER nakręca obecnie w Niemczech film p. t. „Najwyższy rozkaz". Następnie przystąpi ona do pracy nad filmem „Wachlarz Lady Windermere" w/g sztukj Oskara Wilde'a. Partnerem jej będzie popularny aktor niemiecki — Walter Rilla. Jak pamiętamy, niemy film produkcji amerykańskiej o tym samym tytule, reżyserji Lubitsch'a dzięki swym wielkim walorom artystycznym miał w swoim czasie rekordowe powodzenie.

WOJNA WŁOSKO-ABISYŃSKA skłoniła szereg wytwórni filmowych, zarówno amerykańskich jak i europejskich do wysłania na pole działań wojennych licznych operatorów celem nakręcenia fragmentów akcji wojennej. Krótkie te filmy nakręcone zostają „na niemo", gdyż warunki pracy operatorów uniemożliwiają zastosowanie aparatury dźwiękowej. To też filmiki te udźwiękawiane są dopiero w Europie. „Nowy" język etjopski wydaje się Europejczykom oryginalny i autentyczny. Natomiast jeżeli Abisyńczycy kiedykolwiek usłyszą te filmy, będzie dla nich ten dziwny język zupełnie niezrozumiały.

W AMERYCE NAKRĘCONY WKRÓTCE ZOSTANIE FILM „ROMEO I JULJA" w/g Szekspira. Rolę Romea odtworzy znany artysta — Francis Lederer. Kto będzie grał rolę Julji nie jest jeszcze definitywnie ustalone. Krążą pogłoski, że powierzona ona zostanie Normie Shearer. Ten sam film nakręcony zostanie także i w Europie, również z Ledererem w roli Romea. Natomiast rolę Julji odegra największa interpretatorka tej postaci na scenie — wielka artystka Elżbieta Bergner.

PIERWSZYM MIMOWOLNYM „WYNALAZCĄ" KINA DŹWIĘKOWEGO był właścicjel kina wędrownego, niejaki pan Otto Krüger. Jeszcze przed 20 laty Krüger podczas objazdu małych miasteczek zauważył, że większość mieszkańców nie umie przeczytać napisów na filmie. Aby uczynić dla nich akcję filmu zrozumiałą, Krüger napisał sobie teksty, i z poza ekranu przemawiał za niemych aktorów i aktorki. Jednak „synchronizacja" ta nie miała zupełnie powodzenia i niefortunny synchronizator z reguły zostawał wygwizdany i wyśmiany. Tak wyglądały pierwsze, nieznane jeszcze kroki filmu dźwiękowego.

W HOLLYWOOD KRĄŻĄ UPORCZYWIE POGŁOSKI, że Marlena Dietrjch po nakręceniu dwóch ostatnich swych filmów: „Żądza" i „Zaproszenie do szczęścia" powróci na stałe do Niemiec. Nakręci ona jeszcze dwa filmy dla wytwórni niemieckiej, poczem wycofa się ostatecznie z filmu i będzie, jak dotąd, grała w teatrze. Ile w tych pogłoskach jest prawdy — trudno osądzić. Jest rzeczą pewną, że ostatnie filmy Marleny nie przyniosły jej upragnionego sukcesu. A może chodzi tu tylko o jakąś reklamę filmową?

ZNANY REŻYSER AUSTRJACKI — WILLI FORST, twórca filmów „Niedokończona symfonja" i „Maskarada", zakończył obecnie montaż swego ostatniego filmu p. t. „Mazurek", który nakręcił w Niemczech, z naszą rodaczką — Polą Negri w roli głównej. Film ten otrzymał w cenzurze niemieckiej kwalifikacje „artystyczny".

To może się zdarzyć tylko na filmie...

Jeden z najbardziej dowcipnych dziennikarzy filmowych w Ameryce p. Sidney Skolski opublikował niedawno szereg doskonałych spostrzeżeń o filmach hollywoodzkich. Czy zgadzacie się z niemi?

— Bohaterka filmu po dłuższym nawet pobycie w miejscach najbardziej oddalonych od świata cywilizowanego — zachowuje z reguły doskonały manicure, piękną fryzurę oraz strojne suknie. Biedna robotnica, rozbierająca się, pokazuje nam bieliznę najbardziej luksusową i wyrafjnowaną...

— Policja, prześladuje zbrodniarza zapomocą głośnych sygnałów automobilowych. Prawdopodobnie robi to dla sportu...

— Podczas walki bokserskiej bohater — bokser jest systematycznie kaleczony i bity podczas kilku rund z rzędu, lecz dzwonek zawsze go ratuje w samą porę. Następnie nagle bohater zabiera się mocno do swego przeciwnika, jakby nigdy nic, i jednym knock-outem rozcjąga go ostatecznie...

— Ktoś wchodzi do zupełnie ciemnego pokoju, niosąc w ręku małą świecę. Natychmiast cały pokój oświetla się, jakby zapalono żarówkę elektryczną na 100 świec...

— Ktokolwiekby pisał list, ma zawsze doskonały charakter pisma. Możecie zauważyć, że charakter pisma Clarka Gable zmienia się w każdym filmie. Nikt nie pisze na filmie nieczytelnie, a list opowiada zawsze więcej, niż się działo w przeciągu całego filmu....

— Ostoby, które nie występują w fjlmie jako ludzie bogaci, figurują w ciągu całej akcji obrazu bez wyjaśnienia, z czego właściwie żyją. Inne natomiast, chociaż rodzaj ich zajęcia został nam podany, nigdy się swoją pracą nie zajmują...

— Jeżeli na filmie pada deszcz, to jest to zawsze — straszna ulewa. Lecz ubranja na filmie susza się tak prędko, nie tracąc zupełnie swej linji...

— Telefony funkcjonują wyjątkowo dobrze. Nigdy się nie zdarza, by telefon był zajęty, nigdy — fałszywego połączenia... I zawsze znajduje się ktoś z tamtej strony drutów, by natychmiast odebrać telefon...

— Kiedy bohaterka przebiera się za mężczyznę, jedynie bohater filmu nic z reguły nie może zauważyć i jest oszukany... Jeżeli bohaterka na początku filmu nosi okulary, gdy je później zapomina przypadkiem włożyć, zmienia się do niepoznania tak dalece, że jej nikt poznać nie może...

— Żadna bohaterka nie była jeszcze wyższa wzrostem, niż bohater...

— Osoby, występujące w filmie, znają na pamięć wszystkie telefony i adresy, o których nikt je absolutnie dotychczas nie informował... Nastawiają radjo, natychmiast uzyskując program który słyszeć pragną... Znajdują zawsze taksówkę, ilekroć jej potrzebują. Auto może przejechać setki kilometrów bez potrzeby najmniejszej nawet naprawy lub uzupełnienia zapasów benzyny...

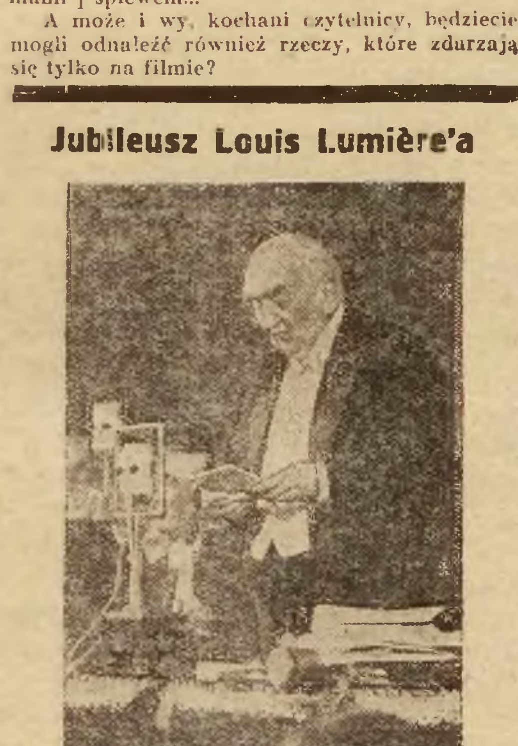
— Śpiewak lub kompozytor może komponować zachwycające piosenki, zaledwie tylko usiądzie przy fortepianie, a bohaterka zna tę piosenkę na pamięć chociażby nie słyszała jej ani razu w życiu...

— Gdy aktorka opuszcza łóżko zrana, fryzura jej jest w zupełnym porządku, uroda nigdy nie przestaje być świeżą i „dobrze zrobioną"...

— Żadna bohaterka nie żuje gumy, (zwyczaj nagminny u Amerykanek), wszystkie pokojówki są Francuzkami, wszyscy gracze mają zawsze pieniądze do dyspozycji, w krajach mórz południowych wszyscy zajęci są leżeniem pod palmami i śpiewem...

A może i wy, kochani czytelnicy, będziecie mogli odnaleźć również rzeczy, które zdarzają się tylko na filmie?

Jubileusz Louis Lumière'a



Z okazji 40-lecia istnienia filmu, odbyła się w paryskiej Sorbonie wielka uroczystość, w której wzięli udział prezydent Lebrun oraz przedstawiciele 27 państw. Na zdjęciu wynalazca filmu — Louis Lumière przed mikrofonem dziękuje uczestnikom uroczystości.

Szkoła dziennikarzy filmowych

Niemiecki Instytut Dziennikarstwa w Kolonji rozszerzył swój program tegoroczny specjalnemi wykładami o sztuce filmowej. W grę przytem wchodzą najrozmaitsze jej dziedziny. Nowy dział da możność słuchaczom uzyskania całokształtu wiedzy o filmie, zarówno co do strony artystycznej jak i gospodarczej. Spis wykładów przewiduje następujące działy:

Ćwiczenia w krytyce filmowej. Historja filmu niemieckiego. Dramaturgja filmowa. Polityka w dziedzinie kultury — a film. Przewidziane są również specjalne, objaśniające wykłady o zadaniach specjalnej pracy filmowej, o pracy reżysera, operatora, aktora etc.

Prócz tych powyższych działów — będzie w wykładach reprezentowana także i strona gospodarcza filmu, przyczem wykładać się będzie słuchaczom o istocie produkcji, jej czynnikach, zasadach wypożyczania filmów, jak również o prowadzeniu teatru świetlnego.

Abisyńczycy odkrywają... film

Jedną z pierwszych czynności Włochów po zdobyciu Adui było założenie elektrowni. Praca postępowała naprzód w tempie rekordowem, i już po upływie tygodnia Abisyńczycy — mieszkańcy Adui zaproszeni zostali na pierwszy w ich życiu seans kinematograficzny. Seans ten miał miejsce na świeżem powietrzu, na placu publicznym. Biorąc pod uwagę reakcję „widowni" — obawiano się, że urządzenie widowni w sali zamkniętej skończyłoby się niechybną katastrofą. Zaledwie tylko czarne audytorjum zauważyło strugę światła, padającego na ekran, zaczęło się ratować ucieczką, z głośnemi okrzykami: pożar, pożar! Dyżurujący Askarysi musieli dołożyć niebylejakich wysiłków, by uspokoić i zmusić do powrotu „widownię".

Jednak nie na długo. Gdy pierwsze obrazy ukazały się na płótnie, zabobonni Abisyńczycy byli pewni, że to duchy. Tym razem ucieczka była jeszcze bardziej żywiołowa. W ostatniej chwili jakiś sierżant zaczął nawoływać do porządku, krzycząc, że przejmuje całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo publiczności. To poskutkowało. Film po kilku chwilach skupił już całkowicie uwagę oszołomionych i rozgorączkowanych widzów. Gdy pokazywano manewry floty włoskiej, zdziwienie osiągnęło szczyt, bo większość Abisyńczyków nigdy nie widziała morza. Natomiast ataki powietrzne i zdobycie Adui (sfilmowane i już wywołane) przyprawiły „widownię" w osłupienie. Jeszcze długo w nocy nie można było w żaden sposób rozpędzić obywateli Adui z placu, na którym odbył się seans.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka powiatowa

— POŚWIĘCENIE SZKOŁY W ŻUKOWICZACH. 17 b. m. odbyło się w Żukowiczach, gm. kościeniewickiej, uroczyste poświęcenie nowowy budowanej szkoły. Duża i ładna szkoła o dwóch izbach, obszernym korytarzu i pokoju nauczycielskim, w uroczem miejscu za wsią, na pagórku, śmiało może być chlubą okolicznych wsi, których mieszkańcy wydatnie przyczynili się do wzniesienia budynku, chętnie dając pracę, dzięki czemu zaoszczędziło się około 2000 zł. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych udzieliło pożyczki w wysokości 2000 zł. Resztę t. j. 5000 zł. wyasygnowały samorządy gmin kościeniewickiej i kurzenieckiej. Ogólny koszt wynosi około 9000 zł. Mamy tu piękny przykład współpracy ludności, samorządu i T. P. B. P. S. P. Należy również podkreślić, że dużo owocnej pracy włożył miejscowy kierownik szkoły p. Kućko, okazał również pomoc Wydział pow. W poświęceniu wzięli udział starosta inż. Henszel, inspektor szkolny mgr. Zdralewicz, wójtowie obu gmin, nauczycielstwo sąsiednich szkół, goście z nadleśnictwa, dziatwa szkolna i miejscowa ludność.

Poświęcenia dokonał ks. proboszcz parafji kościeniewickiej Antoni Żemło.

Po bardzo serdecznych przemówieniach odbyło się skromne przyjęcie. *W. R.*

— POŻAR WSI. 18 listopada wieczorem, ok. godziny 17-ej, straż ogniowa w Wilejce została zaalarmowana. Czerwone niebo świadczyło o poważnem niebezpieczeństwie, które, jak się okazało, zawisło nad wsią Barańcami, odległemi o 7 klm. Gdy straż wilejska przybyła do Barańców, pożar już szalał w całej pełni, podniecany przez silny wiatr. Oprócz straży wilejskiej przybyły straże ogniowe z Kołowicz, Barańców, Barowców i Narocza, chociaż trzy ostatnie nie były zaopatrzone w sprzęt. Samochodem przybył na pożar starosta inż. Henszel i referent bezpieczeństwa mgr. Orłowski. Starosta osobiście kierował akcją ratunkową. Strażacy z poświęceniem i odwagą rzucali się do walki z rozszalałym żywiołem. Dzięki umiejętnym wysiłkom pożar został zlikwidowany w kilka godzin po wybuchu. Straty są duże, spłonęło: 4 domy mieszkalne, 19 innych budynków, zboże, narzędzia rolnicze, ubrania i t. p. Zachodzi przypuszczenie, że pożar wybuchł naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Makarewicza Bazyla, w którego stodole powstał ogień. Jeden ze strażaków podczas gaszenia pożaru został skaleczony w rękę; zabrał go p. starosta swoim samochodem i odwiózł do szpitala w Wilejce.

Woda w studniach została wyczerpana, wobec czego akcja ratunkowa natrafiła na wielką przeszkodę. Musimy stanowczo dbać o większe zbiorniki wody we wsiach w postaci głębokich studzien, czy sadzawek. WR.

Zułów

— O WŁAŚCIWĄ NAZWĘ DLA STACJI KOLEJOWEJ ZUŁÓW. Nowowybudowany dworzec ... wę „Żułów“. Nazwa ta widnieje na dwu tablicach: od strony południowej i północnej, oraz na tablicy na ścianie frontowej budynku stacyjnego. Jest ona w zupełności niewłaściwą ponieważ rodzinna miejscowość Marszałka Józefa Piłsudskiego nazywa się Zułów, a nie „Żułów“ i pisze się przez samo zet, a nie przez zet z kreską.

Przedsiębiorca, który wybudował ten dworzec, pomimo uwag miejscowej ludności, oraz wbrew własnym, osobiście mu poczynionym uwagom kierownika zułowskiej szkoły powszechnej, użył tej niewłaściwej nazwy na przybitych tablicach przy budynku stacyjnym.

W praktyce może to nastręczyć władzom kolejowym liczne trudności przy sprzedaży biletów, ponieważ podróżny może zażądać biletu do Zułowa, a władze kolejowe poinformują go, że mogą mu sprzedać bilet do „Żułowa“. *J. Żejmo.*

Święciany

— UCIECZKA WIĘŹNIA. 21 b. m. o godz. 3-ej na st. Łyntupy zbiegł aresztowany Józef Markjewicz, który był eskortowany do więzienia w Święcianach dla odbycia kary 3-ch lat więzienia.

— DZIECI BEZ OPIEKI WZNIECIŁY POŻAR. W kol. Daukszyszki, gm. mielegiańskiej spalił się dom mieszkalny, chlew i zboże Filimona Tierentjewa, ogólnej wartości 966 zł. W czasie akcji ratunkowej żona poszkodowanego doznała oparzeń skóry, wobec czego umieszczono ją w szpitalu w Święcianach. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez córki poszkodowanego, lat 7 i lat 3, które były w mieszkaniu bez opieki.

Daugieliszki (pow. święciański)

— KOBIETA W TRYBACH KIERATU. Przy młóceniu zboża we wsi Grygiszki, gm. daugieliskiej, p. Malinowska nieuważnie przechodząc koło wału transmisyjnego została uchwycona spojeniem za ubranie. Zanim zdołano zatrzymać maszynę wał transmisyjny kilkakrotnie okręcił Malinowską, w wyniku czego doznała ona złamania obojczyka i nogi. Pomocy lekarskiej udzielił dr. Kuszniow z Ignalina.

— NOŻEM W BOK ZA 15 GROSZY. We wsi Daniuny w mieszkaniu Jakóba Szersztnowa, Antoni Bukiant z Agurjanem Gawryłowym grali w karty. Przy rozrachunku wynikła sprzeczka o 15 groszy w czasie której Agurjan Gawryłow chwycił nóż i zadał głęboką ranę w bok A. Bukiantowi Odwieziono go do szpitala w Święcianach.

— GRANATY WOJENNE RANIĄ PASTUCHÓW. W ubiegłym tygodniu chłopcy ze wsi Cyceniszki gm. daugieliskiej pasąc krowy znaleźli w polu stary ręczny granat niemiecki (granat jajowy, bez zapalnika). Włożyli go do ognia. Sami stali blisko i czekali wyniku. Granat eksplodował raniąc odłamkami w nogę Klemensa Kryczałę lat 13.

— BEZMYŚLNE NISZCZENIE RZADKICH OKAZÓW FLORY. W miejscow. Parynga, gm. daugieliskiej nad rzeką stał kilkusetletni dąb. Obwód dębu sięgał 4 metrów. W pierwszych dniach listopada dzieci Leona Gajdelisa pasąc krowy zapalili ognisko koło dębu. W pniu była dziupla, i do dziupli wrzucono ogień. Po pewnym czasie z wewnątrz pnia buchnęły płomienie. Przybyła okoliczna ludność nie mogła zgasić ognia wewnątrz pnia.

Cenna rzadkość i ozdoba okolicy została zniszczona. Dąb, jeszcze stoi, lecz lada dzień runie gdyż ściany pnia są zbyt cienkie i słabe. Szkoda, że nieświadomi niszczą tak piękne okazy przyrody. *H. W.*

Głębokie

— **BUDYNEK STACYJNY W GŁĘBOKIEM.** Władze głębockie oraz społeczeństwo zwracały się do władz kolejowych w Wilnie o wybudowanie na stacji kolejowej w Głębokiem odpowiedniego budynku stacyjnego, jednakże, jak dotąd, starania te pozostały bez skutku.

Obecny budynek stacyjny to zwyczajny mieszkalny domek o 3 pokojach, brak w nim poczekalni, brak najprymitywniejszych urządzeń dla podróżnych. Niema tu także peronu, co stwarza poważne trudności przy wsiadaniu i wysiadaniu z pociągu, podróżni narażeni są na niebezpieczeństwo.

A przecież stacja kolejowa Głębokie jest stacją bardzo ruchliwą, odchodzą i przychodzą tu dziennie 4 pociągi osobowe, pozatem jest wysoce dochodową, daje bowiem 150 tysięcy zł. miesięcznego wpływu.

Dyrekcja P. K. P. nie powinna tej sprawy bagatelizować. M—ur.

— **UWADZE ZARZĄDU MIEJSKIEGO.** Pomiędzy hotelem Komercyjnym a następną posesją w górę ulicy Warszawskiej istnieje przerwa w chodniku, załatana trzema połamanemi deskami, pomiędzy któremi porobiły się głębokie wyrwy. Stwarza to niebezpieczeństwo dla nóg. Podobną sytuację zaobserwowaliśmy w przerwie chodnika na pryncypalnej ulicy Zamkowej obok mostu.

***

Postawiona przed 5-ciu laty brama triumfalna z okazji przyjazdu do Głębokiego Pana Prezydenta R. P. naskutek zmurszenia jest dziś poważnem niebezpieczeństwem dla przechodniów, grozi bowiem w każdej chwili zawaleniem się.

***

Władze miejskie winny zwrócić większą uwagę na czystość ulic a szczególnie jezdni. Dawno już chyba nie były one zamiatane.

— TARG REMONTOWY. 19 b. m. odbył się w Głębokiem targ remontowy przez Komisję Remontową Nr. 1 z Warszawy. Doprowadzono na zakup 85 koni. Z tej liczby wybrano najpiękniejszych okazów 33 sztuki. Zakupionych przez Komisję zostało 11 remontów, z których właściciele dwuch odmówili się wskutek niskiej ceny. Z najlepszych okazów została zakupiona klacz półkrwi angielskiej ze stadniny hr. Jana Zyberk-Platera za cenę 1300 zł. plus 5 proc. dodatku hodowlanego.

Dzisna

— ZBRODNIA PANNY—MATKI. Julja Apanasionkówna, m-ka wsi Steliszcze, gm. hołubickiej, będąc na pracy rolnej w Łotwie, urodziła tam w październiku r. b. nieślubne dziecko, z którem powróciła do kraju, lecz do domu rodziców przybyła bez dziecka. Rozpytana Apanasionkówna oświadczyła narazie, że dziecka wcale nie miała, a następnie, że ze wstydu porzuciła je na drodze około wsi Kowale, gm. głębockiej —jeszcze żywe. Zarządzone poszukiwania ujawniły w rowie około wymienionej wsi zwłoki tego dziecka. Sekcja zwłok wykazała, że zmarło ono wskutek uduszenia.

Jaszuny

— WŁAMANIE DO SĄDU. 21 b. m. około godz. 5-ej nieznany sprawca, zapomocą wybicia szyby w oknie, dostał się do lokalu Sądu Grodzkiego w Jaszunach, zerwał z okien firanki oraz poprzewracał księgi i akta sądowe. Kradzieży żadnych przedmiotów nie stwierdzono.

Oszmiana

— ŚMIERTELNA BÓJKA NA RYNKU. 18 b. m. w Holszanach w czasie sprzeczki na targu Stefan Żyźniewski, m-c wsi Plebańce, gm. holszańskiej, uderzył parę razy nożem w plecy ...sandra Bujnickiego, m-ca m. Borun, gm. kucewickiej. Wskutek upływu krwi Bujnicki po 15 minutach zmarł. Sprawcę aresztowano. Sprzeczka powstała na tle porachunków osobistych.

Morze — to płuca narodu

500 i 1000-lirowe banknoty wycofywane z obiegu

Królewska Ambasada Italska podaje do wiadomości, iż na mocy dekretu ministerjalnego z dnia 16 listopada b. r. postanawia się oficjalnie przyjmować banknoty 500 i 1000 lirowe pod warunkiem, że znajdą się one w obrębie Królestwa Italji do dnia 25 listopada b. r.

Banknoty powyższe winny być przez poszczególnych posiadaczy przesłane listem wartościowym do jednej z następujących Instytucji Bankowych.

Banco d'Italia, Banco di Sicilia, Banco di Napoli, Banca Nazionale del Lavoro, Istituto di San Paulo, Banco di Roma, Banco Commerciale Italiana, Credito Italiano. W przeciwnym razie banknoty te należy w oznaczonym terminie złożyć w kancelarji Konsulatu Królewskiej Ambasady Italskiej w Warszawie lub w Konsulacie Italskim w Katowicach.

Banknoty wspomniane w wysokościach oznaczonych będą akredytowane właścicielom w specjalnych kontach nierentujących i zastrzeżonych. Posiadacze tych kont mogą być upoważnieni do użycia tychże dla inwestycyj ruchomości i nieruchomości oraz dla opłacania pewnych określonych towarów i związanych z niemi czynności w obrębie Państwa, za uprzednią zgodą Najwyższego Urzędu Dewizowego.

Po upływie terminu 26 listopada b. r. przyjmowanie banknotów 500 i 1000 lirowych będzie wzbronione.

FRYDERYK KAMPE. 19

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Żywe serce, z pewnością bardziej wrażliwe niż serce wielkiego przemysłowca, bo należące w danej chwili do Józefa hrabiego Borskiego — niespokojnie tłukło się w piersi. W jego wyobraźni ogólny widok pól naftowych z rozrzuconemi po nich czarnemi plamami ogromnych rafineryj kojarzył się z przeświadczeniem, że ten obszar nawiedziła straszna klęska żywiołowa w rodzaju trzęsienia ziemi.

Wielki szmat powierzchni, wynoszący około stu kilometrów kwadratowych był opleciony pajęczyną rur stalowych, które się krzyżowały w różnych kierunkach, wzajemnie przecinały i plątały, tworząc asymetryczne, powikłane wzory.

Znikąd nie dolatywał nawet najlżejszy odór nafty.

Samo przypuszczenie wydałoby się równie zabawne, jak szukanie choćby śladów brudu lub nieporządku.

Można tu było dojrzeć czarno połyskujące przewody naftowe, wyciągnięte pod sznur wyasfaltowane szosy, równe szeregi budynków przetwórni, lśniących białemi, nieskazitelnie czystemi kaflami murów zewnętrznych.

Na tym ogromnym obszarze mieszkało zaledwie dwustu ludzi, których prawie się nie widziało, w każdym razie spotykało jednakowo rzadko jak samotne drzewo lub skrawek suchotniczej trawy.

Urzędnik, który się nazywał Jenkins, albo Perkins, oprowadzając zwierzchnika wtajemniczał go w szczegóły urządzenia jedynej na kuli ziemskiej rafinerji, stanowiącej ostatnie słowo techniki; mówił w jasnych, zwięzłych zdaniach, ani razu nie podniósł, ani zniżył głosu, nie okazał cienia zdziwienia, że Jozue Manfield zażądał objaśnień — był długoletnim, wzorowym pracownikiem koncernu naftowego i wiedział, jak się należy zachować wobec wyższej władzy.

Nagle szef zatrzymał się przy naoścież otwartej bramie pracowni mechanicznej, przerwał w samym środku uczone wywody urzędnika i wskazując na jasnowłosego chłopca o szaroniebieskich smutnych oczach, zapytał niespodziewanie:

— Kto to jest?

Trochę zbity z tropu urzędnik prędko się opanował i odpowiedział:

— To nasz starszy mechanik, panie prezesie. Nazywa się Wieczorek.

— Dziękuję panu za ciekawe informacje o rafinerji — rzekł Manfield — dokończymy rozmowy później. Teraz pan jest wolny.

Jenkins, czy Perkins ukłonił się sztywno i odszedł.

Manfield stanął na progu warsztatu i skinął na mechanika.

Zbliżył się młody człowiek w granatowej bluzie, zdjął czapkę i spojrzał na właściciela koncernu, przyczem w jego oczach odmalowało się zakłopotanie, zmieszane z widocznem zdziwieniem.

— Jak dawno pan tu pracuje?

— Piąty rok, panie prezesie.

— Żonaty?

— Nie, proszę pana.

— Gdzie pan mieszka?

— 38-a ulica, dom nr. 14.

— Chcę zobaczyć jak pan mieszka.

Szli przez wymarłe ulice osiedla robotniczego, wzdłuż szeregu małych domków parterowych, oddzielonych od siebie trawnikami i szpalerami jednakowo przystrzyżonych drzewek; przecięli plac sportowy z basenem do pływania, dalej zaczynała się nieskończenie długa szosa pittsburska, niknąca w dalekiej perspektywie, jakby posypana szarą mąką i obstawiona olbrzymiemi szyldami reklamowemi.

Mechanik zaprowadził szefa przed Nr. 14: ganek, korytarz, kończący się kuchenką gazową, z jednej strony pokój sypialny z umywalką ścienną i z prysznicem za brezentową zasłoną, w rogu nad prostem drewnianem łóżkiem obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, kilka zwyczajnych krzeseł, szafa w murze; po drugiej stronie pokój tej samej wielkości tylko o dwóch oknach — pośrodku okrągły stół obstawiony krzesłami, pod ślepą ścianą skromny kredens, po przeciwnej stronie twarda otomana, w kącie etażerka z książkami i radjoodbiornikiem na górnej półce, firanki, kilka fotografij na ścianach.

(D. c. n.).

D-ca O. K. III gen. Karasiewicz-Tokarzewski w Wilnie

Wczoraj wieczorem przybył do Wilna nowy dowódca O. K. III gen. Michał Karasiewicz-Tokarzewski, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz kompanję honorową.

W dniu dzisiejszym gen. Karasiewicz Tokarzewski złożył wizytę p. o. Wojewody Wileńskiego p. Marjanowi Jankowskiemu. Pozatem wizytę Wojewodzie złożył nowy Dowódca Obozu Warownego w Wilnie pułk. dypl. Janicki.

Uczczenie pamięci ks. Zygmunta Lewickiego

Na posiedzeniu komitetu uczczenia pamięci ks. kanonika Zygmunta Lewickiego powzięto m. in. następującą uchwałę:

„Zebrane fundusze w całości przeznaczyć na cele pomocy jednemu księdzu, dla uzupełnienia wyższych studjów teologicznych zagranicą, pod warunkiem, że stypendysta musi podjąć się napisania naukowej pracy (pożądane z zakresu historji Kościoła Katolickiego w Polsce). Praca ta ma zawierać na karcie tytułowej zaznaczenie, że jest wydana z funduszów komitetu uczczenia ś. p. księdza kanonika Zygmunta Lewickiego".

Celem wykonania powyższego postanowienia Komitet wybrał komisję w osobach ks. prof. dr. Czesława Falkowskiego, ks. dr. Leona Puciaty i p. Kazimierza Świąteckiego. Komisja ta otrzyma upoważnienie do wyboru kandydata stypendysty, oraz do dysponowania zebranemi funduszami.

Konto Komitetu uczczenia pamięci ks. Zygmunta Lewickiego (rach. Nr. 1213) w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym w Wilnie PKO 80216, jest nadal otwarte. Jednocześnie komitet prosi wszystkich, którzy nie zwrócili dotychczas wysłanych list składek o ich zwrot.

Konkurs orkiestr i chórów

W niedzielę, dnia 24 b. m. w Teatrze na Pohulance odbędzie się wielki koncert muzyczny orkiestr dętych i chórów męskich o nagrodę zarządu głównego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Weźmie w nim udział 288 osób z okręgów radomskiego, krakowskiego i lwowskiego.

Jest to pierwszy z cyklu trzech konkursów KPW, przyczem w następnych wystąpią okręgi wileński, warszawski i poznański np. we Lwowie, wreszcie okręgi stanisławowski, katowicki i toruński w Poznaniu. Wystąpienia na obcym terenie mają na celu usunięcie wpływu miejscowych sędziów.

Na oddz. położniczym w szpitalu Św. Jakóba

Oddawna już i stosunkowo często otrzymujemy skargi czytelników na warunki higjeniczne w szpitalu Św. Jakóba na oddziale położniczym. W nadziei, że zabranie głosu w tej sprawie na łamach prasy przyczyni się do wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy i ewentualnej naprawy —uważamy za słosowne zamieścić otrzymany wczoraj list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie w Swem piśmie niniejszego listu.

Od dnia 15 b. m. żona moja znajduje się w oddziale położniczym szpitala św. Jakóba w Wilnie na sali Nr. 6. Została tam skierowana przez lekarza Przychodni Lekarskiej dla Pracowników Państwowych w Wilnie.

Odwiedzając ją, stwierdziłem wielką niedbałość obsługi szpitalnej, niedelikatność w obejściu się z choremi i odwiedzającymi, warunki higjeniczne niezbyt dobre. Żona moja musiała spać bez koszuli, służba szpitalna bowiem nie chciała dać świeżej, czystej wzamian za brudną, w której żona leżała kilka dni. Służby szpitalnej nie można się dodzwonić.

Warunki takie działają deprymująco na ogólny stan zdrowia przebywających tam chorych, i zmuszają ich do wypisywania się jeszcze przed terminem polecanym przez lekarzy.

I proszę pomyśleć, że to wszystko dzieje się nie w jakiemś prowincjonalnem miasteczku, lecz w Wilnie, źródle nieprzeciętnej wiedzy lekarskiej i pod bokiem czynników kontrolujących! I to podobno nie od dziś?!

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Alojzy Kuraczyk

(naucz. publ. szk. powsz. w Wielkich Solecznikach) poczta Wielkie Soleczniki

Dnia 20.XI 1935 r.

Ofiary

W dniu urodzin naszego kochanego p. kierownika M. Rubinowicza składamy 7 zł. na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie. Życzymy Panu Kierownikowi wiele zdrowia i długich lat owocnej pracy na terenie szkoły.

Samorząd kl. V 7 kl. publ. szk. powsz. Nr. 39 im. T. Hołówki w Wilnie,

P. S. Jednocześnie z powyższym listem młodzi nasi klijenci złożyli w redakcji dla przekazania Komitętowi 7 zł.

Od Wydawnictwa

Wszelkie reklamacje i zażalenia w sprawie doręczania „Kurjera Wileńskiego", prosimy naszych P. P. Prenumeratorów miejscowych wpisywać od dziś do **książeczek zażaleń,** *które każdy roznosiciel naszego pisma obowiązany jest stale mieć ze sobą*

W razie nieposiadania, lub niedoręczenia na żądanie przez roznosiciela książeczki, prosimy komunikować o tem administracji pisma (ul. Bisk. Bandurskiego 4) w godz. 9—3.30 po poł.

KRONIKA

Piątek 22 Listopad	Dziś: Marka i Stefanji Jutro: Klemensa P. M. Wschód słońca—godz. 7 m. 04 Zachód słońca—godz. 3 m. 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 21.XI. 1935 r

Ciśnienie 773
Temperatura średnia —4
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa —7
Opad —
Wiatr połudn.-wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 22.XI 1935 roku:

Dość pogodnie.
Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz.
Umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23), 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25). 3) Filemonowicza (Wielka 29). 4) Chróścickiego (Ostrobramska 28).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Pomieckówna Irena — Teresa; 2) Stryk Antoni; 3) Wołkowska Marja.

— **Zaślubiny:** 1) Zaleski Leonard — Krupska Stanisława; 2) Wiżynis Jan — Michowiczówna Anna; 3) Baranowski Jan — Ciszkowska Franciszka; 4) Jankowski Wacław — Stankiewiczowa Aleksandra; 5) Kreniowicz Jan — Krupskieszówna Nadzieja; 6) Sor — Eldelsztejnówna Bejla.

— **Zgony:** 1) Winik Rachela, lat 30; 2) Jastrzębski Czesław, wice-prokurator sądu okr. w Wilnie, lat 37; 3) Macjewska Anna, emerytka, lat 43; 4) Zuplaner Marjanna, prac. domowa, lat 72; 5) Dudowicz Wacław, lat 15; 6) Kierun Kazimiera, lat 76; 7) Pietrowski Nikodem, lat 68; 8) N. N. Zygmunt (niemowlę); 9) Uszakowski Józef (niemowlę); 10) Siemieciowa Szabella, emerytka, lat 69; 11) Orynis Felicjan, stolarz, lat 32; 12) Bukuński Józef, emeryt, lat 55; 13) Kownetis Juljusz, uczeń, lat 21.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Hr. Lipkowski Andrzej z Lidy; Głuski Edward z Brześcia; Jaruga Stanisław, urzędnik z Warszawy; Łoziński Konrad, ziemianin z maj. Dunajczyce; kpt. Maрynowski Zdzisław z Warszawy; Rywik Ludwik z Warszawy; Bogusz Józef z Równego; Błażejowski Bolesław, adwokat z Równego; Salmonowicz Leon, rolnik z Widz; Dutkiewicz Juljan, agronom z Poznania; Iliński Włodzimierz z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— STAROSTA GRODZKI W TRYBIE ADMINISTRACYJNO-KARNYM UKARAŁ za trzymanie psów bez kagańców Franciszka Frliczkę (św. Michalski 10) grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na 2 dni aresztu i Ludwika Lewenta (Piaski 21) grzywną w wysokości 5 zł. z zamianą na 3 dni aresztu, Władysława Klusa (Nadleśna 29) grzywną w wysokości 5 zł. z zamianą na 2 dni aresztu za nadmiernie szybką jazdę rowerem, Jana Sudniczenkę (Śniegowa 6) grzywną w wysokości 15 zł. z zamianą na 3 dni aresztu za ukazanie się w lokalu wyborczym w stanie nietrzeźwym, Zenona Roszczewskiego (Wiłkomierska 11) grzywną w wysokości 15 zł. z zamianą na 3 dni aresztu za zakłócenie spokoju w stanie opilstwa. Za handel w godzinach zakazanych ukarani zostali: Zofja Sieńko (Klonowa 10) i Józef Bereznowski (Mickiewicza 53) grzywnami w wysokości 10 zł. z zamianą na 3 dni aresztu każde. Za antysanitarny stan posesji ukarani zostali: Benes, Bejra i Gita Szachmajstrowie Nowogródzka 104, grzywnami po 30 zł. z zamianą na 3 dni aresztu każda oraz Abram Elpern (Żeligowskiego 5) grzywną w wysokości 20 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

MIEJSKA

— CZĘŚCIOWE WSTRZYMANIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. W związku z uruchomieniem zmodernizowanej stacji transformatorowej przy ulicy Kalwaryjskiej, w dniu 24 b. m. od godziny 7 rano do 3 po południu — będzie przerwany prąd elektryczny na następujących ulicach: Kalwaryjska, Mętna, Słomianka, Krakowska, Trębacka, Nadleśna i Werkowska, razem z bocznemi ulicami.

— ZABIEGI DOKOŁA RZEŹNI. Wobec tego, że realizacja projektu budowy w Wilnie wielkiej rzeźni eksportowej natrafia na poważne trudności i wątpić należy, czy w najbliższym okresie roboty takie będą podjęte, Zarząd miejski zamierza przeprowadzić gruntowny remont istniejącej już obecnie rzeźni, przystosować ją do potrzeb miejscowych rzeźników.

— **Odwadnianie miasta.** Jak się dowiadujemy, Zarząd miasta zamierza na wiosnę roku przyszłego przystąpić do odwadniania szeregu ulic i gruntów w różnych dzielnicach miasta. W związku z tem opracowuje się obecnie dokładny plan tych robót. Plan ten będzie rzedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia radzieckiej Komisji Technicznej. Na posiedzeniu tem będą poruszone pozatem sprawy związane z kwestją prowadzonych obecnie przez magistrat robót oraz ewentualnie sprawa zatrudnienia bezrobotnych.

— **9.000 złotych na szkolnictwo zawodowo-dokształcające.** Onegdaj w lokalu Zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie specjalnie powołanej Komisji, która zajęła się repartycją subwencji miasta na rzecz szkolnictwa zawodowo-dokształcającego. Pomiędzy poszczególne szkoły podzielona została suma 9000 złotych.

Z subwencji tej korzystały zarówno szkoły zawodowe chrześcijańskie jak i żydowskie.

GOSPODARCZA.

— REJESTRACJA DOROŻEK KONNYCH I WOZÓW CIĘŻAROWYCH. Urząd Przemysłowy przeprowadza obecnie rejestrację dorożek konnych i wozów ciężarowych. Ponieważ bardzo wielu dorożkarzy i właścicieli wozów ciężarowych uchyliło się od rejestracji — Urząd Przemysłowy zamierza, jak słychać wystąpić do władz administracyjnych z wnioskiem odbierania tym dorożkarzom numerów, co uniemożliwi im wyjazd na miasto.

We własnym więc interesie opieszali dorożkarze winni jak najszybciej zgłosić się do Urzędu Przemysłowego.

— RZEMIEŚLNICY INTERWENJUJĄ O ZŁAGODZENIE ŚRUBY EGZEKUCYJNEJ. Jak się dowiadujemy, u dyrektora Izby Skarbowej interwenjowała onegdaj delegacja Wileńskiej Izby Rzemieślniczej w osobach: prezesa Szumańskiego i Ł. Kruka.

Delegaci zwrócili uwagę dyrektora Izby Skarbowej na zbyt rygorystycznie przeprowadzane egzekucje wśród rzemieślników i prosili o złagodzenie śruby egzekucyjnej.

Dyrektor Izby Skarbowej wysłuchał postulatów rzemieślniczych i przyrzekł zainteresować się tą sprawą.

Z POCZTY.

— WILEŃSKA DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW w ciągu lata przeszkoliła kilkudziesięciu młodych praktykantów pocztowych, którzy obecnie już jako wykwalifikowani urzędnicy znajdą zatrudnienie w różnych urzędach i agencjach pocztowych na terenie okręgu wileńskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie nauczycieli geografji szkół średnich** odbędzie się w dniu 23.XI r. b. w sobotę w gmachu gimnazjum państwow. im. Kr. Zygmunta Augusta w Wilnie o godz. 6-ej wiecz. według następującego porządku dziennego: — 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności; 2) Organizacja Ogniska metodycznego; 3) sprawa nauczania geografji w kl. III-ej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Konferencja w sprawie teatru żydowskiego.** W poniedziałek odbyła się międzystowarzyszeniowa konferencja, zwołana przez „Tow. krzewienia żyd. sztuki scenicznej", celem naradzenia się nad obecnym stanem żydowskiego teatru w Wilnie i znalezienia wyjścia z impasu, w jakim jest ten teatr.

W dyskusji zarysowała się rozbieżność poglądów nawet w łonie zarządu Towarzystwa, szczególnie kiedy poszło o wciągnięcie do akcji w obronie teatru średnich warstw ludności żyd. Pod koniec, po dłuższej dyskusji doszło do uzgodnienia stanowisk. Przyjęto wspólną rezolucję, według której zebrane stowarzyszenia, uznając w zasadzie konieczność stworzenia wspólnej komisji dla obrony zdobyczy kulturalnych mas żydowskich, a w szczególności w dziedzinie teatru, postanawiają omówić te sprawy na posiedzeniach zarządów poszczególnych stowarzyszeń i na następne posiedzenie konferencji przyjść z odpowiedniemi wnioskami. (m).

Zachęta do kwesty

Na ul. Mickiewicza dwoje eleganckich państwa zaczepia przechodniów steoretypowym uśmiechem i wyciągniętą puszką, podają pocztówki: „Cegiełka na Bazylikę w Gdyni". Przechodzień, wilnianin wymownym gestem ukazuje naszą ruderę, którą niedługo do zabytkowych ruin trzeba będzie zaliczyć — i powiada:

— Jak naszą odnowim — wtedy damy na gdyńską.

A na to kwestujący pan:

— O, w Gdyni potrzebniejsza, tam się wszyscy z całej Polski zjeżdżają, a dużego kościoła nie ma, a tu i tak jest 40 kościołów.

A pewnie... jeden mniej, jeden więcej, kogo to prócz wilnian obchodzi? To już nawet nie Tryszkin kaftan, ale zdzieranie łachmana z najuboższego miasta Rzeczypospolitej, by tym strzępem, groszem wdowim, ubrać mocarstwową Gdynię.

R.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, DNIA 22 LISTOPADA 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimnastyki; 6.34: Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna; 7.20: Dziennik poranny; c. d. muzyki porannej; 7.50: Program dzienny. 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół. 8.10 — 11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dzienik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Z oper Wagnera. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert kwartetu salonowego. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert w wyk. Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 Marceljanek wędruje dalej. 17.00: Czy należy się obawiać nowej epoki lodowej. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Recital wiolonczelowy Günthera Schultz-Fürstenberga. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Recital śpiewaczy Marji Trąmpczyńskiej. 18.30: Program na sobotę. 18.40: Piosenki francuskie. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: Wieś Skorbuciany, pog. z cyklu „Rzemiennym dyszlem" Marji Reutt. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35. Wiad. sport. 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00: Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski. 21.00: Koncert życzeń. 22.00: VI aud. z cyklu „Kwartety Haydna". 22.30—23.30 Muzyka taneczna. W przerwie 23.05 Kom. met.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dziś, w piątek dn. 22.XI — przedstawienie** zawieszone.

— **Premjera „Króla Edyp"** — w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jutro, w sobotę dn. 23 b. m.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt. „Księżniczka Czardasza" po cenach zniżonych.** Dziś, o g. 8,15 w. wznowioną zostanie czarująca, melodyjna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza", w której Elna Gistedt **tworzy niezapomnianą kreację.**

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** — W niedzielę nadchodzącą o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych „Madame Dubarry" w premjerowej obsadzie z Elną Gistedt na czele.

— **Poranek symfoniczny w „Lutni".** W niedzielę nadchodzącą o g. 12.15 pp odbędzie się III poranek symfoniczny w wykonaniu Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. prof. Konstantego Gałkowskiego. Jako solistka wystąpi **Zofja** Bortkiewicz-Wyleżyńska. W programie: Moniuszko, Noskowski, Maliszewski, Czajkowski, Głazunow, Areński. Poranek wywołał ogólne zainteresowanie. Ceny miejsc od 25 gr.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś. 22.X w Święcianach doskonałą komedję A. Hopwooda „Jutro pogoda".

TEATR „REWJA".

Dziś w piątek 22 listopada w dalszym ciągu rewja p. t. „Na szczytach Kaukazu".

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

—o::o—

Wilja pokrywa się okową lodową

Silne oziębienie się temperatury spowodowało, że wczoraj Wilją spłynęła gęsta kra. O ile temperatura nie ulegnie ociepleniu się można już wkrótce oczekiwać stanięcia rzeki.

W pięciostopniowy mróz nad brzegiem Wilenki

Na ławce, nad brzegiem Wilenki, przy ulicy Młynowej, przykucnęła mała dziewczynka. Obok niej młodszy chłopczyk, jej brat. Dzieci płakały. Głośny płacz dzieci zwabił przechodzącego tędy posterunkowego. Zaczął rozpytywać. — Wkrótce dowiedział się, że dziewczynka nazywa się Helena Bielewiczówna, ma lat 8, że chłopczyk jest jej bratem Tadeuszem, ma ukończonych lat 6, że matka ich tam umieściła. Mówiła, odchodząc by nie płakały, gdyż w przytułku będzie im lepiej, będą miały co jeść i będzie ciepło. Dzieci jednak chciały do matki...

Policja ustaliła, że rodzice porzuconych dzieci mieszkają przy ulicy Ogórkowej 34.

Posterunkowy, który dostarczył spowrotem dzieci do domu, przekonał się, jaka bieda panuje w mieszkaniu Bielewiczów. Mąż jest bezrobotny, często niema co jeść, dzieci głodują, dla ich dobra matka chciała by poszły do przytułku.

Dzieci pozostawiono pod opieką matki. — Prócz tego spisano przeciwko niej protokół. — Kobiecie, grozi w perspektywie sprawa karna.

(e).

WYKAZ

5% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Wilna, wylosowanych w dn. 20 listopada 1935 r.

(14 losowanie)

5% listy zastawne konwersyjne serji „K" z kuponami: po zł. 25.— Nr. Nr. 111, 126, 158, 575, 680, 683, 688, 942, 1017, 1059, 1171, 1199, 1227, 1261, 1369, 1662, 1792, 1793, 1869, 2162 i 2185; **po zł. 50.**— Nr. Nr. 162, 173, 535, 734, 938, 1052, 1073, 1079, 1098, 1176, 1180, 1560, 1755, 1851, 1881, 1887 i 1895; **po zł. 250.**— Nr. Nr. 395, 859, 1200, 1314, 1473, 1491, 1497, 1505, 1536, 1636, 1695, 1704, 1775 i 2170

5% listy zastawne emisji przedwojennej w rublach zwaloryzowane: po rubli 100.— (zł. 77,50) Nr. Nr. 85, 88, 96, 461, 519, 545, 707, 880, 1020, 1157, 1255, 1351, 1931, 2024, 2050, 2156, 2200, 2230, 2375, 2419, 2771, 2837, 3052, 3199 i 3264; **po rubli 500.**— (zł 387,50) Nr. Nr. 57, 193, 282, 297, 680, 907, 1118, 1183, 1395, 1700, 1771, 1785, 1839, 1857, 1968 i 2306; **po rubli 1000.**— (zł. 775.—) Nr. Nr. 178, 304, 538, 801, 908, 922, 1063, 1072, 1356, 1391, 1436, 1588, 1816, 2041, 2631, 2880, 2922, 3064, 3406, 3418 i 3513.

Wypłata za powyższe listy ich nominalnej wartości uskuteczniona będzie, poczynając od dnia 2 stycznia 1936 roku, przez Kasę Towarzystwa w Wilnie, Jagiellońska Nr. 14.

Komunikat

W maju b. r. zostały umieszczone na terenie m. Wilna skrzynki pocztowe koloru zielonego do korespondencji miejscowej. Inowacja ta była wprowadzona dla wygody publiczności korzystającej z korespondencji miejscowej, samej zaś poczcie miała ułatwić zadanie jak najszybszego doręczania tej korespondencji.

Jednakże mieszkańcy m. Wilna niedostatecznie jeszcze uświadamiają sobie znaczenie takiej napozór błahej czynności, jak wrzucenie listu lub kartki do właściwej skrzynki, czego dowodem jest fakt, że połowa korespondencji miejscowej wrzucana jest do skrzynek pocztowych czerwonych, przeznaczonych dla korespondencji zamiejscowej — a to przecież niezmiernie utrudnia poczcie dalsze doskonalenie służby doręczania na terenie miasta.

Dyrekcja przeto prosi Szan. Publiczność o łaskawe zapamiętanie, że KORESPONDENCJĘ MIEJSCOWĄ NALEŻY WRZUCAĆ DO SKRZYNEK POCZTOWYCH ZIELONYCH, do czerwonych zaś skrzynek wrzucać tylko korespondencję zamiejscową.

Za dyrektora
Mr. A. Czaykowski
Naczelnik Wydziału

Ogłoszenie

Zarząd Spółdzielni Rolniczo-Budowlanej w Małych-Solecznikach

podaje do ogólnej wiadomości, że na podstawie decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Rejestru Handlowego z dn. 21 maja 1932 r. przystępuje do likwidacji Spółdzielni.

Roszczenia do Spółdzielni należy nad syłać: poczta Małe Soleczniki, Zarząd Spółdzielni Rolniczo - Budowlanej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.